

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „**OROWNIA MIEJSKIEGO**” wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.55 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.52 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy. Redaktor odpowiedzialny: **Czesław Budnik.**



Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 172.

BYDGOSZCZ, środa, dnia 29 lipca 1925 roku.

Rok XIX.

Zebranie Komitetu Ogólnego (agrupowanie wyborcze Chrześc. Demokracji) odbędzie się w środę, dnia 29 bm., wieczorem o godz. 7-mej w „Ognisku”. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Polskie Stronnictwo Chrześc. Dem. Koło Wilczak — Okole.

Zebranie odbędzie się dnia 30 lipca (w czwartek) o godz. 7 wieczorem w Domu Katol. na Wilczaku, ul. Miedza Nr 2

Referat wygłosi p. red. Nowakowski. Z powodu ważnych spraw liczny udział członków i sympatyków pożądanym.

Zarząd.

Polska w ideale i Polska w rzeczywistości.

Poezja romantyczna wyśniła sen o Polsce, zbawczynie narodów, cierpiciele, zaprowadzonej na Golgotę, ukrzyżowanej, pomazanej stygmatem męczeństwa. Zawsze, czy w twórczości Mickiewicza, czy Słowackiego, Krasińskiego, Witwickiego, Lenartowicza, nie mówiąc o Polu — szła w dobie romantycznej anielsko-czysta wśród morza zbóż pozłocistych, z szalonym smutkiem na twarzy, wyciągająca dłonie do jutrzni wolności. Aż, ostatni z krwi wielkiej trójcy — Wyspiański, nazwał ją „wielką rzeczą” i testamentarnie określił to przekazał pokoleniom współczesnym. W Polsce upadłej, przywalonej politycznie kamieniem grobowym, zgromadziły się bezmierne i przecenne zapasy siły odpornej, zgromadziła się uroczą, natchnioną dążność do wejścia na elizejskie pola swobody, zgromadziła się niezaprzeczona czystość pracy obywatelskiej i prób wyzwoleniczych. Za wprężenie się do ciężkiego, grzęznącego w mazi ucisku wozu narodowego nie brało się nagród, nie szło do Kolchid rozmaitych po złote runo, ale do cytadel, twierdz, więzień, do katרג, do piekieł dantejskich. Nawet w Galicji, okratowanej najniklejszą obręczą zakazów, trzeba było nieraz patriotyzm trzymać na uździe i na kontuzji i karabelę nałożyć wiernopoddane oznaki. Jednakże praca ludzi ofiarnych we wszystkich trzech zaborach miała pewien rozmach, pewną krasę, pewną dumę i szlachetność, strącając się tylko w pióra zasługi rzeczywistości. Kto zapalał zniczy u ołtarza narodowego, mógł wierzyć więcej lub mniej w skuteczność rozpalenia się jego płomieni i unikał zbliżania się doń z kagankiem, trzymany w dłoni zabrudzonej. Polskę chciało się tu i tam wydrapać pazurami, ona była widziadłem uświęconym i zbożnym; chciało się ją wydrapać z niezmożonego popędu serca i potrzeb duszy bez brania okupu lub nabijania na rożen własnej pieczeni. Polska była chlebem, modlitwą, mszą i tchnieniem ożywczym. Zrozumiał to najlepiej Grotger, ujmując katuszę narodową w wyraz niesamowitego, olbrzymiego męczeństwa. Czasem przez seledynowe niebo nastrojów bezinteresowności, miłości dla miłości, uczucia dla uczucia, przewinał się szlak znaczenia pojęć, pogoń za osobistym zyskiem, pokryty szkarlatnym płaszczem wyższych celów, **szczepienie drzewa korzyci-**

Międzynarodowy strajk górników nie udał się.

Przeszkodził temu górnicy francuscy. — Usiłowania Anglików wywołania strajku.

Paryż, 27. 7. (PAT) Wyznaczony na dzisiaj strajk górników francuskich nie doszedł do skutku, ponieważ dzięki pośrednictwu ministra robót publicznych osiągnięto kompromis, na mocy którego kwestia wypłaty dodatku drożyznianego została uregulowana aż do dnia 15 września.

Londyn, 27. 7. (PAT) Przedstawiciele federacji górniczej konferowali wczoraj z przedstawicielami międzynarodówki związków zawodowych w sprawie svtu-

acji jaka wytworzyła się na kontynencie w górnictwie i przemyśle transportowym na skutek konfliktu w angielskim górnictwie węglowym. W związku z temi naradami prezes federacji Smith i sekretarz federacji Cook udali się wczoraj wieczorem do Paryża. Obaj oni wezmą udział w pracach międzynarodowej konferencji górniczej.

Saarbrücken, 27. 7. (PAT) Dziś ma rozpocząć się strajk powszechny górników Zagłębia Saary.

Pobratymy między sobą.

Jugosławia wyrzuci z kraju Czechów.

Wiedeń, 27. 7. (PAT) „Der Morgen” donosi z Cilli, że rząd jugosłowiański wydał niedawno rozporządzenie, na mocy którego wszyscy zajęci w Jugosławii urzędnicy i robotnicy czechosłowaccy mają możliwie jaknajrychlej opuścić terytorjum Jugosławii. Kolonja czeska, mająca swą główną siedzibę w Marburgu, założyła przeciwko temu rozporządzeniu protest na zgromadzeniu prote-

stacyjnym, w którym wziął również udział czechosłowacki konsul generalny z Lublany. Przyjęto rezolucję, używającą rząd czechosłowacki, aby uzyskał u rządu białogrodzkiego natychmiastowe wycofanie wzmiankowanego rozporządzenia. Do protestu przyłączyli się również narodowe korporacje słowiańskie.

Stało się to w małych rozmiarach po wprowadzeniu prawa powszechnego głosowania w zaborze austriackim i wyłonieniu się na płaszczyźnie parlamentarzysty żywiłków o sumieniu nie bardzo wzrąliwym.

Odbiła jednak godzina...

Po ostatecznym utwierdzeniu niezawisłości naszej i zwycięstwie zasady sprawiedliwości, treść nowej Polski nie wypełnili ci, którzy bez względu na przyszłość skutecznie dla niej pracowali w ciężkich chwilach bez myśli o sobie, ale **ludzie przeważnie nieznani, wszelakiego gatunku pięściowcy lub liberyjne jednostki, łapacze posad, karjer, bezgłowe wypędky, ciżba bezimienna, ognojona partykularzem, tłum torujący sobie łokciami drogę do ziobu.** Chwyciła się szarańcza za rękę i puściła w taniec podobny do piasu szkieletów na starych obrazach kościelnych. Na tle szarem, mocno gorszącym, wyrastały postacie przodujące, czasem i narodowe (przynajmniej na chwilę) z opętnialem kieszeniami, wypełnionem złotem, wyłowionem z piasku mętnego. Ci sztandarowi ludzie stawali się podziwem, symbolem, nauczycielem i podźegaczem powszechności do wstąpienia w ich ślady. Przerwała się ciągłość między niedawną tradycją i sposobem pojmowania pracy społecznej a grabiącą dzisiaj wszystko nieuczciwością, przywdziewającą szaty patriotyczne dla pozorów, w celu lepszego swawolenia, hulania i bezkarności. Jakby młockarnia parowa przejechała się po ziemi polskiej, odrzucając precz plenne ziarno, a próżną słomę rozsiewając na głównych gościńcach życia. Zaczem, w lamusie na wszystkie spusty zamknięto wartość a ukoronowano niedołęstwo, marność i bezcelność.

Zamiast do podwoi świeżo odnowionej świątyni, weszliśmy do budy jarmarcznej, w której frymarchy się dobrem i zbawieniem kraju. Na każdym kroku dzieja się okropności i wszelka sztuka upiększania jest kładzeniem liścia na ropienie i gangrenę. Nic nie pomoże bruchomówstwo, wmaniwające w siebie i w drugich, że zło minie, że brud osadzi się i cnota znowu wróci do praw. Słowo nie przyniesie u nas leku nikomu, gdyż przestało ważyć i jest królem Lirem na wygnaniu. Społeczeństwo w zrzeszeniach, posłowie w Sejmie, **muszą gorącym żelazem przypalać wszelki grzech**, — o ile kraj nie ma popaść w ruinę, nie ma podążać ku przyszłości najgorszej. Niechże każda kradzież w urzędach, każde kacykostwo dygnitarzy, każde zapuszczanie wędki dla wyciągnięcia tłustej ryby w służbie rzekomo narodowej, idzie pod pręgierz, idzie w objęcia kary, a odetchniemy innym powietrzem. Ale, co dziś mają począć szczytki dawnych pojęć o moralności na widok zaniku prawdziwej miłości Ojczyzny, rozpanoszenia się prywaty, zabagniania na każdym kroku sprawy Polski, kompromitow. jej i przetrinania w dzika Albanję, społeczeństwa, które w XVI wieku było pochodnią i świecznikiem narodów. Ale co mają począć te szczytki w obliczu **zacierania hańbiących postępów, protekcjonizmu** nie oglądającego się na nic, jakby Polska była na krótki czas zbudowana i znowu miała zniknąć. Ale co mają począć te szczytki ścierane na miazgę, deptane, zapędzone w kąty słysząc, jak tworzy się sztucznie emerytów, którzy w służbie państwowej, rosyjskiej, byli **tepłocielami polskości**, do niej nie przyznawali się, a dziś spożywają „panem bene merentium” (chleb dobrze zasłużonych), lub sa na po-

sadach, zapewniających byt spokojny. Znajdziecie ich wszędzie, wszędzie i na niżach i na wysokich szczytach znajdziecie w ministerstwach i w Izbie Najwyższej Kontroli... Dzięki przedziwnym składnikom Polską rządzi przeważnie nie ci, co dla Polski pracowali, ale ci, co tyłem do niej odwrócili się lub na niej zarobili.

Dlatego zrozumią się staje atmosfera, którą w płuca bierzemy. Gorycz, niezadowolenie, brak radości życia rozpierają się coraz silniej, powodując zniechęcenie, apatię, wystudzenie wiary w możliwość uzyskania sprawiedliwości, cichy bunt przeciw biurokracji, swawolącej często i traktującej ludność w sposób niedozwolony. Ież przekleństw, porównań pada pod adresem trapienieli, jakież nastąpiło osłabienie energii i zwątpienie! Skłonności takie są bardzo groźne dla naszego życia państwowego, nie rokuja nic dobrego i dlatego należy wykarzcować najprędzej powody zniechęcenia. Polska ma przed sobą jasną i dużą przyszłość, więc zabijanie jej rozwoju i rzucanie na pastwę beztroski życia narodowego — oznacza wskrzeszenie epoki saskiej, zabicie nauki i puszczanie statku na rozrzucone fale aż strzaska się i pójdzie na dno. Nie chodzi o formowanie Polski na wzór romantyków, dla których była tylko cieniem i nazwą, ale Polski rzeczywistej, umajonej girlandą ideałów, zdolnej spełnić posłannictwo na wschodzie i zachodzie, zdolnej podnieść się na wyżyny dawnej chwały i wielkiej zasługi wśród ludzkości. W. K.

Minister Skrzyński w Chicago.

Chicago, 27. 7. (PAT) Po śniadaniu, wydanem na cześć min. Skrzyńskiego przez burmistrza m. Chicago i po złożeniu wieńca pod pomnikiem Lincoln'a p. minister odwiedził lokal koła Polek oraz zjednoczenia polskiego rzymsko-katolickiego, gdzie zgromadzili się liczni Polacy. W imieniu Polonji amerykańskiej powitał p. ministra prezes polskiego związku narodowego p. Zychliński oświadczając, że Polska zawsze może liczyć na swoich synów amerykańskich, gotowych do poniesienia dla niej ofiary z krwi i mienia. Prezes Kaźmierczyk wręczył p. ministrowi zebrane drogą składek 2 tysiące dolarów dla powodźian. P. min. Skrzyński w odpowiedzi podkreślił zasługi uchodźców i ich miłość ojczyźnie dochowaną. P. ministra opuszczającego lokal żegnały owacyjno tłumy zebrane przed lokalem.

Owacyjne przyjęcie Skrzyńskiego w Detroit.

Detroit, 27. 7. (PAT) Minister Skrzyński przybył tu dzisiaj o godz. 8,50 rano, powitany na dworcu przez gen. Smitha oraz przedstawicieli stowarzyszeń polskich. W chwili gdy min. opuszczał dworzec tłumy zebranej publiczności zgotowały mu owacje. Oddział policji konnej oddał mu honory oraz eskortował ministra w drodze do przygotowanych dlań apartamentów. Ministrowi towarzyszyli mer miasta oraz liczni radcy.

Sytuacja w Marokku polepszyła się.

Paryż, 27. 7. (PAT) Prasa podkreśla polepszenie się sytuacji w Marokku, która tłumaczy się oczyszczeniem od nieprzyjaciela rzeki Uerghi.

O niezależność Marokka.

Londyn, 27. 7. PAT. „Telegraphen Comp. Times“ donosi z Tangieru, że Abd el Krim miał odpowiedzieć na notę francusko-hiszpańską, iż gotów jest zaprzestać wrogich działań i podjąć rokowania, mające na celu zawarcia trwałego pokoju pod warunkiem, że Francja i Hiszpanja zobowiążą się uroczysto do zapewnienia niezależności terytorjum Riffu. Francja i Hiszpanja otrzymają prawdopodobnie dzisiaj te odpowiedzi.

Paryż, 7. 7. PAT. Na Quai de Orsai dotychczas nie otrzymano jeszcze potwierdzenia wiadomości podanej ze źródeł angielskich jakoby Abd el Krim dał odpowiedź napół urzędowy komunikat, że Francja i Hiszpanja skłonne są przedstawić mu warunki pokojowe.

Anglja boi się o kanał Sueski.

Londyn, 27. 7. PAT. „Daily Express“ donosi, że gabinet angielski powziął ważne decyzje w sprawie obrony kanału sueskiego oraz przyjął wnioski sprawozdania Komitetu obrony imperjum, dotyczące angielskiej polityki wojskowej w Egipcie. Sprawozdanie to zaleca utrzymanie dostatecznej ilości wojsk angielskich na brzegach kanału. Stan liczebny wojsk angielskich, znajdujących się obecnie w Kairze, nie będzie zredukowany ze względu na potrzebę obrony kanału przeciwko ewentualnym atakom, pochodzącym z wewnątrz kraju.

Generałowie sowieccy w armji chińskiej.

Kanton, 27. 7. (PAT) Donoszą że gen. sowiecki Borodin mianowany został radcą przy rządzie kantonjskim. Naczelne dowództwo armji marynarki i lotnictwa wojskowego powierzone zostało również rosjaninowi.

Lotnicy polscy w Czechosłowacji.

Praga, 27. 7. (PAT). W dniu wczorajszym przyleciała tu reszta lotniczej eskadry polskiej. Wszystkie aparaty mimo bardzo ciężkich warunków atmosferycznych przyleciały w doskonałym stanie. Rząd czechosłowacki przyjmuje z niezwykłą serdecznością lotników polskich, którzy są niejednokrotnie przedmiotem owacji ze strony ludności. Odlot całej eskadry do Krakowa nastąpi prawdopodobnie dnia 29. bm.

Polskie okręty handlowe.

Warszawa, 27. 7. (PAT). W związku z wzmagającym się zamorskim handlem polskim, Tow. Akc. Zegl. Morskiej „Sarmacja“ przystąpiła do reorganizacji Towarzystwa. Towarzystwo to, utrzymujące dotychczas jedną stałą linię Gdańsk—Londyn za pomocą dwóch statków, zdecydowało się nabyć dla tej linii trzeci statek. W uruchomieniu tego ostatniego Polska uzyska co tydzień stałe regularne połączenie z Londynem.

Niezależnie od tego Towarzystwo nabywa dwa statki około 3000 ton ładowności na wywóz węgla, specjalnie dla uruchomienia ich na linii Gdynia—Szwecja. W ten sposób węgiel polski znajdzie jak widać, coraz większe rynki zbytu i będzie dostarczany do portów szwedzkich pod banderą polską.

O podniesienie „Kaszuba“.

Gdańsk, 27. 7. (PAT). Dzisiaj o godz. 5 rano podjęte zostały roboty przygotowawcze celem rozpoczęcia wydobywania torpedowca Kaszub. W tym celu ustawiono trzy dźwigi parowe. Wydobywanie nastąpić ma dziś o godz. 15 po południu. Roboty te prowadzone są w obecności przedstawicieli komisji śledczej, która w dalszym ciągu prowadzi dochodzenia. Po wydobyciu ofiar przewiezione one będą z honorami wojskowymi do Pucka, gdzie pochowane będą na cmentarzu dla marynarzy.

Kłeska komunistów w Francji.

Paryż, 27. 7. (PAT). W ostatecznym wyniku wyborów ścisłych do rad generalnych kartel lewicy zdobył 133 mandaty, które w następujący sposób rozłożyły się na poszczególne partie, wchodzące w skład kartelu: radykali — 5, radykali socjaliści — 72, republikanie socjaliści — 3, socjaliści — 52. Z partji opozycyjnych uzyskali komuniści — 10, konserwatyści — 14, republikanie — 6, republikanie lewicowi — 48. Wogóle wybory ujawniły całkowitą klęskę komunistów. W pierwszym głosowaniu w toku wyborów do rad generalnych zaznaczyło się przesunięcie punktu ciężkości na lewo. We wczorajszych wyborach ścisłych zwycięstwo odnieśli socjaliści.

Minister Raczkiewicz na Pomorzu.

O samowystarczalność Pomorza. — Pomorze ma dla Polski pierwszorzędne znaczenie. — Port w Gdyni i sieć kolejowa. — Gdynia jako miasto przyszłości. — O administrację Pomorza. — Kwestja optantów załatwiona będzie w myśl obowiązującego traktatu.

Kartuzy, 27. 7. (PAT) W dalszym ciągu swej podróży po Pomorzu przybył p. minister Raczkiewicz w towarzystwie p. wojewody dr. Wachowiaka i starosty krajowego dr. Wybickiego do Chełmna, gdzie przyjął delegację przedstawicieli miejscowych władz i organizacji społecznych. Po zwiedzeniu miasta udał się p. minister w dalszą drogę zwiedzając powiaty: świecki i tucholski. Dnia 26 b. m. odbyło się w Tucholi uroczyste powitanie p. ministra przez reprezentantów miejscowego samorządu, którzy przedstawili p. ministrowi potrzeby mia. Po przemówieniach przedstawicieli władz i samorządu, nacechowanych gorącymi uczuciami patriotyzmu, odpowiedział p. minister, że rząd ocenia należycie uczucia, jakie ożywają miejscową ludność i zapewnił, że rząd żywo zajmuje się sprawami Pomorza i pospieszy mu z pomocą we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Wejherowo, 27. 7. (PAT) W Wejherowie przyjął minister spraw wewn. pan Raczkiewicz ludność powiatu wejherowskiego i puckiego. Reprezentanci powyższych powiatów przedstawili potrzeby i postulaty dotyczące poszczególnych powiatów jak i sprawy wybrzeża. W szczególności omówiona została sprawa ewentualnego połączenia powiatów wejherowskiego i puckiego oraz sprawa utworzenia gminy miejskiej i ośrodka administracyjnego w Gdyni. W czasie zwiedzania miasta poświęcił p. minister specjalną uwagę zakładom opieki społecznej, pozostającym pod zarządem starostwa krajowego. P. minister odwiedził także oddziały dla pozostających tam obecnie dzieci, przybyłych z Syberji i Japonji, oraz oddział dla dzieci gdańskich, spędzających porę wakacyjną w tymże zakładzie, wreszcie etap dla emigrantów. Po południu odjechał p. minister do Gdyni, skąd po zwiedzeniu portu i wybrzeża odjechał przez Gdańsk do Warszawy.

Wejherowo, 27. 7. (PAT) W dniu dzisiejszym przyjął p. minister Raczkiewicz przedstawicieli prasy pomorskiej, którym udzielił wywiadu, oświadczając między innymi co następuje:

Samowystarczalność Pomorza pod względem samorządowym jest sprawą wagi pierwszorzędnej i musi być załatwiona tak, aby województwo to mogło spełnić zadania, ciążące na niem w interesie całego państwa. Sprawa Pomorza bowiem jest sprawą całej Polski o znaczeniu pierwszorzędnym. Umożliwienie tej ziemi takiej gospodarki, która by zaspokoiła jej konieczne potrzeby, powinno — mimo takie czy inne sentymenty lub interesy lokalne — zostać załatwione w najbliższym czasie. Druga sprawa są inwestycje gospodarcze. Rząd uwzględnił w roku obecnym daleko więcej niż poprzednio interesy Pomorza w budżecie państwowym. Kwestje najważniejsze tak rozbudowa portu w Gdyni i sieci komunikacyjnej koniecznej dla jego eksploatacji będą nadal przeprowadzane jak najenergiczniej. Łącząc się z portem i jego rozwojem sprawa wybrzeży jest stałą troską p. wojewody i ma w nim niestrudzonego orędownika. Zrobiono także dla naprawy stosunków na wybrzeżu tyle, na ile tylko sił starczyło. Obecnie poza zaspokojeniem najbardziej piekących potrzeb jest podniesienie Gdyni do rzędu miast pierwszym zadaniem. Jest to rzecz niecierpiąca zwłoki. Przygotowania są już na tyle posunięte, że jeszcze w r. b. Gdynia będzie miastem. Siłą faktu koncentruje się w niej nie tylko życie gospodarcze, ale i kulturalne. Do prawidłowego rozwoju Gdańska i wybrzeży konieczna jest jednolita polityka, jak jednolita ona musi być zresztą i w całym Państwie. Oczekuję od ludności zainteresowanych powiatów, że decyzje w tym kierunku przyjęte będą w zrozumieniu ich konieczności życzliwie. Mają być one powzięte bowiem nie tylko w interesie wybrzeża i nadmorskiego samorządu, ale przede wszystkim w interesie całego

państwa. W sprawie, która żywo obchodzi miejscowe społeczeństwo i która tutaj na Pomorzu posiada za sobą jednolitą opinię a mianowicie w sprawie dekoncentracji (rozdziału) i zespolenia władz mogę zakomunikować, że rada ministrów powzięła już w tej mierze szereg uchwał, zmierzających do urzeczywistnienia art 66 konstytucji. Uchwała rady ministrów idąca w tym kierunku znajduje swe urzeczywistnienie i zostanie wprowadzona w życie w najbliższym czasie na terenie poszczególnych jednostek administracyjnych.

W sprawie optantów niemieckich, która wobec terminów przewidzianych w konwencji wiedeńskiej zainteresowała opinię publiczną, chciałbym stwierdzić, że rząd zdecydowany jest wykonać w całej pełni swe uprawnienia jak i zobowiązania wynikające dlań z zawartych umów i traktatów. Wszyscy ci, którzy aktem własnej i niczem nieskrępowanej woli zadecydowali o swej przynależności państwowej, będą musieli po myśli obustronnie z Rzeszą niemiecką zawartej konwencji wiedeńskiej ponieść konsekwencje opuszczając terytorjum Polski. Wobec mniejszości niemieckiej, której cyfra obecnie nie przekracza 13 procent całej ludności pomorskiej, są stosowane — jak być powinno — zasadnicze prawa. Spodziewam się i żądam od mniejszości tej szczerzej, życzliwej i bezwzględnej lojalności wobec państwa i jego interesów.

Kończąc chciałbym jeszcze raz zaznaczyć, że sprawę Pomorza uważam za jedną z pierwszorzędnych spraw Polski i jako taką będę ją traktował. Przekonaniu memu postaram się dać dowody realne, dowody, które oby zapewniły pięknej tej ziemi rozkwit na jaki w całej pełni pracowita i goraca jej ludność zasługuje.

Pomorze ma być powiększone. Północne powiaty jako delegatura województwa.

Wejherowo, 27. 7. W rozmowie z dziennikarzami potrącił p. minister Raczkiewicz o znany postulat Pomorza: powiększenie jego obszaru w interesie rozwoju urządzeń samorządowych. P. minister na to żądanie zapatrzył się z przychylnie.

W związku z tem uważa za potrzebne połączyć północne powiaty Pomorza w jedną jednostkę administracyjną jako delegaturę województwa, co jest niezbędnie potrzebne ze względu na wielką odległość tych powiatów od stolicy województwa.

W rozmowie osobnej z p. red. Teską podkreślił p. minister Raczkiewicz przychylnie dla państwa nastroje wśród ludności. Za uwagę, że wiele zaniedbań, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, jest do odrobienia i naprawienia, przyznał p. minister, że tak jest w istocie i że według sił będzie starał się naprawić krzywdy.

Wywody p. ministra Raczkiewicza dowodzą, że — o ile to przy takim krótkim i powierzchownym objeździe jest możliwe — starał się zrozumieć życzenia i potrzeby Pomorza i wierzymy, że obietnice będzie chciał dotrzymać.

W dziedzinie administracji przyrzekł, że postara się, aby żywiołu tubylczego nie usuwano i nie krzywdzono.

Ameryka interesuje się konferencją dotyczącą paktu bezpieczeństwa.

Paryż, 27. 7. (PAT) Według doniesienia „New York Herald“ rząd amerykański bardzo interesuje się ewentualną konferencją dotyczącą paktu bezpieczeństwa i ma zamiar wysłać nieoficjalnego obserwatora. W wywiadzie oświadczył mian prezydent Coolidge, że jest gotów uczynić wszystko co leży w jego mocy celem współpracy w pokojowym ukształtowaniu sytuacji w Europie, o ile to jest możliwe w ramach uprawianej przez Amerykę polityki międzynarodowej. Państwa dłużnicze mają otrzymać dłuższe terminy na spłatę swoich długów i warunki dla nich korzystne.

LIDZBARK. (Popieranie żydów) Donoszą nam w licznych listach z Lidzbarku, że tamtejszy starosta p. Olszewski wydzierżawił łąki swoje, położone pod Lidzbarkiem, żydowi Mocnemu z Lidzbarka. Wiadomość ta, o ile polega na prawdzie, jest tym więcej oburzająca, że p. starosta na wszystkich uroczystościach polskich nawołuje do spełnienia obowiązków wobec Ojczyzny, a jednak może pogodzić z swym sumieniem wydzierżawienie łąk żydowi. Bez wyjaśnienia tej sprawy ze strony tow. „Rozwój“ trudno nam nawet w to wierzyć.

Zakończenie Obozu VII drużyny harcerskiej.

W myśl ogłoszenia w prasie, zebrało się ubiegłej niedzieli o godzinie 2.30 po południu na Placu Teatralnym liczne grono sympatyków harcerstwa, chcących udać się do obozu VII drużyny w Żółwinie. Niestety w ostatniej chwili władze wojskowe VIII Dyonu Samoch., na które liczyliśmy jak na Zawiszę i które do tej pory zawsze chętnie współpracowały z nami tam, gdzie się rozchodziło o pracę, połączoną z przysposobieniem wojskowym, tym razem odmówiły nam pomocy. Samo to że odmówiły, nie byłoby tak przykrem, lecz że odmówiono nam dopiero w ostatniej chwili, to nas postawiło w ciężkiej sytuacji. Dzięki jednak wysoce obywatelskiemu stanowisku p. Piechockiego, który nie zważając na straty materialne oddał do naszej dyspozycji 12 samochodów i 1 autobus, mogliśmy byli z 30-minutowym opóźnieniem wyruszyć, mając ponadto do dyspozycji dwie duże bryczki.

Droga po deszczu ulewnym w sobotę w nocy stała się w terenie piaszczystym bardzo trudna do przebycia, a dla samochodów była wprost katastrofalna.

Po przybyciu na miejsce, wycieczkowiec w liczbie 158 osób, zwiedzali obóz, badali urządzenia wewnętrzne, bawili się w palanta i w trzeciaka.

Włóczyłem się po świecie od dziecka, lecz takiej gry jak ta ostatnia w obozie nie widziałem.

Do kwadranta stanela wiara pewnością, młodsza, chytrzejsza. Do trzeciaka panie — dzieci, wszystko stanelo. Starsze panie z rodzeństwem, oficerowie, aptekarze, prasa, szeregowi, mali chłopcy i dziewczęta, ksiądz, profesor, robociarz i woźnica. Zdarzało się tak, że córka goni matkę, oficer szeregowca, ksiądz tuż, tuż dogania aptekarza, p. Polek z „Gazety Bydgoskiej“ bije p. Albrychta z „Dziennika“, to znowu ten ostatni młodzi pierwszego. Gwar, śmiech, życie. O godzinie 6-ej rozpoczęły się dożynki. Za parą nowożeńców w strojach krakowskich na koniach, szły szeregi z kosami, sierpami, z grabiami, niosąc wieniec z kłosów wszelkiego zboża. Po śpiewach i złożeniu wienca dziedzicowi na Żółwinie p. Rybickiemu, rozpoczęły się tańce narodowe, przepłatane śpiewami ludowymi. Szczególnie tańce wypadły świetnie. Orkiestra 16 p. ułanów, siedząc wśród publiczności w łóżach mchem wyścielanych, przygrywała same melodje narodowe.

Wieśniacy okoliczni, słysząc w lesie muzykę, ściągali się do obozu z dalekich okolic.

Po występach solowych, nastąpiły tańce dla wszystkich. Pod okiem starszych bawiła się młodzież do zmroku. Przy ognisku przed trybunami, odbyły się tańce góralskie i śpiewy chóralne. Przemówienie ks. Preissa, o zadaniach i celach harcerstwa zrobiło na zebranych głębokie wrażenie. P. Rybicki o przemówieniu swoim do gości, prosił o poparcie dla harcerstwa. Przemówienie to możnaby nazwać okrzykiem serca polskiego. Tak zebrana publiczność jak też i harcerze, wspólnie podziękowali p. Rybickiemu za tak wydatne poparcie harcerstwa przez urządzenie obozu w dużej mierze żywienie tam zebranej młodzieży oraz dozór duchowy. O godzinie 9.30 wyruszyliśmy do domu na 3-ch drabiniastych wozach i 4 bryczkach, a o godzinie 12.05 w nocy byliśmy w domu.

Obozy takie jak ten wyżej opisany, powinniśmy urządzać często i licznie. Jest to jedyny i najpewniejszy środek do utrwalenia zdrowia naszej młodzieży. Editor.

KRAJU.

**Zbr warszawscy staną przed
dem doraźnym.**

En śledztwo w sprawie trzech kowalczyków „piąt- czone. torii. sadowe nego, pi Oskarżeni lenie szer

W odleg 2 kil. od wsi Rudzi- cie od stro ciał aeropl który kierował się w strone Wilk- nono poch- plan leciał, wysokośći 200 mtr. nad powierzchnię

Śmiertelny wypadek na wyścigach.

Podczas zawodów motocyklistów na dystans 112 klm. wydarzyło się kilka wypadków. Między innymi w pobliżu Krakowa z. Neuwid z Mysłowic najechał na skręcie szosy na nasyp, skutkiem czego zleciał z motocyklu i uderzywszy o drzewo rozstrząsał czaszkę, zabijając się na miejscu.

Włamanie do banku katowickiego.

Do Górn ośląskiego Banku Górnico- Hutniczego w Katowicach popełniono włamanie przy ul. św. Jana 16. Sprytni włamywacze dostali się do banku przez tylne okno od podwórza. Następnie rozbiłi tylną ścianę betonową od kasy i tam drogą wykroili w samej kasie otwór, przez który skradli około 600 dolarów, większą ilość zagranicznych walut, jak koron austriackich, lirów, funtów szterlingów, marek niemieckich i in. oraz kilkadziesiąt tysięcy złotych. Ogólna wartość skradzionych pieniędzy wynosi 47 000 złotych. Włamania tego dokonali fachowi specjaliści, którzy mieli bardzo utrudnione zadanie, gdyż w tym czasie nikogo w całym gmachu z powodu niedzielnego uroczystości nie było.

Aresztowanie komunisty w Górze.

Dnia 23 bm. organy policji politycznej przeprowadziły w powiecie Warszawskim w miejscowości Góra (Kalwarja) rewizję u podejrzanych o działalność komunistyczną osobników, w związku z masowym rozrzucaniem w okolicach tej miejscowości odezw komunistycznych. W rezultacie aresztowano jedną osobę, u której znaleziono większą ilość druków o treści antypaństwowej.

St. Brandowski.

83

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marii Skower.

(Ciąg dalszy)

Gdy Mary zeszła z desek, hrabia z całym towarzystwem przeniósł się do tej samej sepa- atki, w której wczoraj spędzono wieczór. Stół był już zastawiony, bo chciwy i wszystko wyrachowany Grossberger zestrzegł się, że u niego odbędzie się późniejsza kolacja, której menu z góry oznaczył i wszystko drogo sobie policzył.

Niebawem zjawila się w separacie i diwa, w białej odwabnej bluzce, ubieranej różami, jakimi była dziś zasłana jej cała garderoba. Weszła szybko, rozpromieniona cała, i z dyszącą wdzięcznością zbliżyła się natychmiast do hrabiego.

— Czy pański zarząd jest tak nieodwołalny, że dziś z pewnością kończą się moje męki i że strasznie chwile występowania na scenie? — Stała go ze łzami radości w oczach.

— Mam nieodwołalną, zamiar wydobycia pani z tego piekła, i uczynię pierwszy krok w tej mierze, bez względu na to, jakich on jeszcze opar będzie wymagał. I choćby te ofiary były najcięższe, choćbym samego siebie poświęcił dla uratowania i wydobycia pani z tego straszego otoczenia, nie cofnę się

O szatanach, którzy odbudowali Polskę.

Zygmunt Krasiński przepowiada zmartwychwstanie Polski.

„Ilustr. Kurjer Krakowski“ otrzymał od Henryka hr. Krasińskiego uwierzytelniony odpis listu, jaki Zygmunt Krasiński w r. 1856 wystosował do Jerzego Zamoyskiego. Oryginał tego listu znajduje się w bibliotece XX. Czartoryskich w Paryżu. Ustęp, odnoszący się do zmartwychwstania Polski, brzmi jak następuje:

... „nie mój kochany, dobrzy ludzie, Francja i Anglja nic dla nas nie zrobią (rozumie się: w tym czasie; dopis. H. K.), minie jeszcze wiele lat mąk i cierpień bez liku, naród nasz wycierpi tak straszne katusze, że o nich nie śniło się

dotąd nikomu — ale po wielu latach przyjdzie wielka wojna, w której wezmą udział wszystkie prawie państwa Europy, a która będzie się toczyła w naszym kraju i kraj jak długi i szeroki spłynie łzami i krwią — zniszczenie, pożogi, wyludnienie, wszelkiego rodzaju męki, przejdą wszystko, co dotąd naród wycierpiał — ale wówczas Bóg na pohaniebie „dobrych ludzi“ a większą Swoją chwałę każe szatanom odbudować Polskę i ci, którzy ją rozszarpali będą walczyli na drgających jej członkach, wyrывая je sobie będą się wzajemnie licytować, który da jej więcej.“

Samobójca, który chciał, by go rozstrzelano.

Był to rzekomy zamachowiec z pod Starogardu.

Przed paru dniami donosiliśmy o aresztowaniu w Warszawie jakiegoś podejrzanego mężczyzny, który następnie w czasie dochodzenia policyjnego oświadczył kategorycznie, iż jest on sprawcą strasznej katastrofy kolejowej pod Starogardem.

Jednakowoż uporczywe twierdzenie, jak się później okazało, Antoniego Kotwickiego, właściciela działki pod Zwiadlem, nie znajdowało potwierdzenia. W czasie badań nie mógł on wskazać, w jaki sposób przebył drogę ze Zwiadła do Starogardu, następnie zaś, jak dostał się na miejsce katastrofy. Nie potrafił również wyjaśnić metody, przy pomocy której spowodował katastrofę, a nawet opisać miejsca wypadku.

Powyższe względy, wykluczające możliwość udziału w zamachu, nakazywały przypuszczać, że ma się do czynienia z człowiekiem umysłowo chorym, wobec czego oddano go pod obserwację lekarską.

Lecz obserwacja ta nie dała oczekiwanego rezultatu. Lekarze zgodnie orzekli, iż Kotwicki jest osobnikiem zupełnie normalnym.

Powstało więc pytanie, z jakich powodów człowiek pozornie zupełnie nie-

winny wnosilby sam przeciw sobie oskarżenie?

Wczoraj zagadkę sam Kotwicki wyjaśnił.

Otóż, według jego zeznań, wskutek jakichś niesumiennych konszachtów sąsiadów-osadników i włościan, utracił on przydzieloną mu osadę.

W poszukiwaniu sprawiedliwości postanowił udać się do Warszawy, by tu przez interwencję jednego z posłów utraconą parcelę uzyskać. Jednakowoż poseł nie pokrzywdzonemu pomóc nie mógł, wobec czego postanowił on popełnić samobójstwo.

Następne cztery dni Kotwicki włóczył się o głodzie po mieście, nocę zaś spędzał na dworcu. W tym czasie wpadł na pomysł pozbawienia się życia przez... rozstrzelanie.

W nocy aresztowano go jako podejrzanego włóczęgę, gdy tymczasem zeznał on, iż jest sprawcą katastrofy.

Dalej nastąpiły długie badania, wreszcie wyjaśnienie zagadki.

Obecnie Kotwicki nie będzie wprowadzanie rozstrzelany, jednakowoż będzie odpowiadał sądowo za roznyślnie wprowadzenie w błąd władzy.

Pościg za bandą Domańskiego na Wołyniu.

Zarządzony pościg za bandytami, którzy dokonali napadu w Korczynnie Starym w pow. Horochowskim, a których wodzem według pogłosek jest Domański, natknął się na bandytów w le-

sie Czerkowałycykim. Wywiązała się strzelanina między bandytami a patroliem policyjnym, podczas której bandyci porzucili hupy, pochodzące z rabunku, poczem, korzystając z ciemności, zbiegli, ostrzeliwując się i rozpraszając w lesie. Dalszy pościg trwa.

Napady bandyckie na Wołyniu.

Dnia 23 bm. dokonano napadu rabunkowego na dom Wincentego Osńskiego w pow. Kowelskim. Bandytów było kilkunastu, dobrze uzbrojonych, dyscyplinowanych, mieli oni szczegółowo opracowany plan napadu i ślepo wykonywali zlecenia swego przywódcy, którego tytułowano „wójtem“. Wobec stawianego oporu przez domowników, bandyci zamordowali teścia Osńskiego Semena Szuma oraz pobili dotkliwie resztę znajdujących się w napadniętym domu osób. Niejest wykluczonem, że prócz tła rabunkowego napad ten był wykonany na tle zemsty osobistej.

Jeszcze jeden grób nieznanego żołnierza.

Królewska Huta, 26. 7. (PAT). W nocy z soboty na niedzielę nieznanymi patriotami złożono płytę marmurową na rynku miejskim na cześć nieznanego żołnierza poległego w bohaterskich walkach za ojczyznę. Dzisiaj od samego rana stowarzyszenia polskie składały na płytę wieńce. Wojsko objęło straż honorową przy płycie potem odbyła się defilada



Spróbować Erdalu do kolorowego obuwia — to znaczy już innej pasty nigdy nie używać.

— Jakie warunki ma pan hrabia na myśli? — spytał Karge, którego poczęło dziwić niezwykle zachowywanie się hrabiego.

Ten zaś spojrzął mu zawadjacko w oczy i pochyliwszy się ku niemu rzekł dobitnie:

— Ja kocham pańską narzeczoną i muszę ją posiadać!

— Jak to pan hrabia rozumiesz? — spytał nareszcie, bo powoli gniew począł się w nim wybijać.

— Opowiem panu wszystko, ale krótko, bo na udowadnianie tego, co mówię, niema czasu.

Usiedli naprzeciw siebie, a hrabia mówił dalej:

— Krótko się znam z pańską narzeczoną, ale w tym krótkim czasie mieliśmy sposobność zwierzyć się sobie ze wzajemnych sympatji. Mary wychodzi za pana przez zimne wyrachowanie tylko, głównie dla ustalenia sobie bytu.

— O miłości z jej strony mowy nawet niema. Chodzi więc o to, abyś jej się pan wyrzekł.

— Nie rozumiem tej kombinacji — wykrztusił ze siebie Karge. — Jeżeli Mary przekłada nademnie pana hrabiego, to mogła mi to powiedzieć.

— Uczciwa i przyzwoita kobieta nie zmienia tak na oczekaniu narzeczonych. A przytem ambicją powstrzymuje ją do

cofnięcia raz danego słowa. To jest ko bieta z wielkim charakterem.

— A więc rozmówmy się z nią we troje. Jeśli tak jest, jak pan hrabia mówi, to ja ustąpię.

— Otóż właśnie chciałbym Mary oszczędzić tak przykrego wyznania i tej rozmowy. Musisz mi pan uwierzyć na słowo.

— Czegóż zatem pan hrabia ode mnie żąda?

Preuss myślał chwilę a potem wydobyl portfel i położył go na stole.

— Ile gotówki panu potrzeba do samodzielnego przedsiębiorstwa?

— Brakuje mi jeszcze około ośmiu tysięcy marek.

— Powiedzmy dziesięć tysięcy.

Tu hrabia wyjął z portfela nowych dziesięć tysiączek, położył je na kolanie i przycisnął ręką.

— Pieniądze te należą wyłącznie do pana — rzekł. — Ja niechcę żadnej spółki, ale pod warunkiem, że pan najbliższym pociągiem wyjedziesz do Ameryki i nie dasz więcej znaku życia o sobie.

W gabinecie, w jakim rozmawiali, zaległa teraz przykra, śmiertelna cisza. Po chwili hrabia ciągnął dalej.

— Musisz pan wyjechać z Poznania pociągiem odchodzącym za pięć kwadransy do Pily. Chciałbym, abyś to pan uczynił bez pożegnania się, bez uwiadomienia Mary o swym wyjeździe. Wierz mi pan, ona nie będzie za panem rozpaczając, a nawet na wiadomość o tem, co się stało, spadnie jej kamień z serca.

dalszy nastąpi

Sprawa optantów polskich i niemieckich.

Plama berlińska, ze względu na bliki termin przybycia optantów niemieckich z Polski, żywo się zajmują tą sprawą. Część pism, która dotąd sprawę tę przedstawiała, jakoby szło o bezprawny gwałt i niehumanitarność ze strony rządu polskiego, atakuje rząd niemiecki, że ten nie liczył się z istotnym stanem rzeczy, lecz cieszył się samym stanem rzeczy, nie opartą na żadnej prawnej podstawie, że rząd polski w ostatniej chwili zrezygnuje ze swoich praw, przysługujących mu na podstawie orzeczenia sądu rozjemczego. Pisma jak „Vossische Zeitung“ zarzucają rządowi niemieckiemu, że nie uczynił nic, aby ulżyć doli optantów niemieckich, przynajmniej przez zapewnienie im pomieszczenia i egzystencji. Pisma te domagają się od rządu niemieckiego natychmiastowego wyjaśnienia celem uniknięcia wielkiej paniki. Inna część pism przedstawia w dalszym ciągu sprawę tak jak przedtem i grozi wydalaniem polskich optantów z Niemiec; wszystkie jednak pisma wyrażają nadzieję, że rząd polski w ostatniej chwili nie doprowadzi rozpoczętej akcji do końca.

2 dnia.

Dawniej a dziś.

Chociaż w ojczyźnie mamy wiele braków
 Los się dla Polski przecież udobruchał.
 Dawniej dwadzieścia milionów Polaków
 Wołało: krzywdzi! a nikt ich nie słuchał.
 Dziś jeden Skrzyński, człek tegiego ducha
 Mówi daleko od polskich zagonów,
 A jego mowy przez radjofoń słucha
 Amerykanów dwadzieścia milionów.

Henryk Zbierzchowski.

Co widział Anglik w Polsce?

„Warszawa, Łódź, Wieliczka, Kraków, Borysław, Poznańskie — to małe wyspki wśród oceanu gospodarczego zacołania wsi, wśród niesłychanego zaniedbania i rabunkowej powolności. Przejżdża się dziesiątki kilometrów, a jedynym murowanym budynkiem jest kościół. Anglicy uchylają kapelusza przed Domem Bożym, ale szukają także szkoły.

Na szosach setki ludzi, zajętych przy naprawie, powoli tłucze kamienie młotkami. Widok marnowanej pracy ludzkiej mniej boli. — Cemu świat patrzy, jak w Polsce ginie tak kosztowna energia! Po drogach powoli suną chłopskie wozy. Tysiące wozów. Ludzie znów marnują czas. A tymczasem miasta przypominają — Pompee: same ruiny.

Chaty chłopskie kryte słomą, najbardziej łatwopalnym materiałem. Wszystko marne, biedne, obdarte. Uprawa roli razi każdego — nawet niefachowca. Przedpotopowe jakieś pługi, brony, sochy, chłop sieje ręką, rżnie kosą lub sierpem. Jak u nas przed stu laty.

Największym wrogiem naszym jest próżniak pod każdą postacią, człowiek, który je chleb, a nie daje nic wzamian społeczeństwu, tępym urzędnik, niesolidny kupiec, podrywający zaufanie i kredyt.

Inteligenci polscy stoja daleko wyżej pod względem rozwoju ogólnego od Anglików. Na każdym kroku spotkać można u was ludzi, władających kilkoma językami, którzy nam, Anglikom, imponują. Tylko brak tu zmysłu praktycznego i poczucia wartości czasu.

Takie wrażenie odniósł Anglik, który niedawno zwiedził Polskę. Lwów wydał mu się podobnym do Pompei. Musiał zapewne czytać o tem, że Lwów ma wodociągi podobnie jak Pompei, ale też podobnie, jak i Pompei, nie ma wodociągów.

Miał rację, jeżeli powiedział, że największym naszym wrogiem jest próżniak pod każdą postacią i próżniactwo to wieje z każdego metra kwadratowego ziemi, ulicy i muru. Ale zato —

Niemcy ryjąc pod Polską, chcą podkopać Watykan.

Rezolucja Polaków gdańskich pod adresem Papieża.

Gdańsk, 27. 7. (PAT) W niedzielę odbył się tu, z inicjatywy polskiej gminy, tłumny wiec ludności polskiej w Gdańsku, celem zaprotestowania przeciwko akcji, podjętej przez tutejszych katolików niemieckich przeciwko konkordatowi Polski z Watykanem. Prezes Koła polskiego w sejmie gdańskim dr. Moczyński w dłuższym przemówieniu wykazał fałszywą i krzywdzącą ludność polską w Gdańsku politykę niemieckiego centrum, poczem pokreślił akcję podjętą przez centrum przeciwko konkordatowi, a zwłaszcza przeciwko rozciągnięciu kompetencji nuncjusza apostolskiego w Warszawie na w. m. Gdańsk. Akcja podjęta przez centrum przeciwko konkordatowi leży wyłącznie w interesie Prus i jest wyraźnym buntem przeciwko Watykanowi i decyzjom, powziętym przez papieża. Drugi mówca p. Bresiński podkreślił, że centrowcy, podejmując walkę przeciwko konkordatowi, prowadzą ją wyłącznie przeciwko kościołowi katolickiemu w interesie germanizmu.

Po tych przemówieniach zebrani przyjęli jednomyślnie następującą rezolucję: Zebrani na wiecu w dniu 25 bm. polacy — katolicy od pokoleń rdzenną ludność Gdańska stanowiący, pospiesza ją złożyć hołd i cześć Stolicy Apostolskiej u stóp tego, który własnymi czynami na niewolę i odrodzenie narodu pol-

skiego patrząc raczył go w sercu zachować. Zatrwożeni zamysłami tych, którzy nie zbawienie dusz własnych i dobro kościoła mają na względzie, lecz kierowani żądzą zdobyczy i zniszczenia zmiernają do wyrzucia nas z odwiecznych siedzib, udajemy się z pokorą prośbą do Stolicy Apostolskiej o ratunek i opiekę, zanosząc modły do Najwyższego aby wrogowie nie przeszkadzali nam w języku ojców czcić swego Boga i wierności kościołowi dochować. Ufni, że Stolica Apostolska za natchnieniem ducha świętego najlepiej sama ocenić potrafi w jaki sposób katolicki kościół w Gdańsku ma włączyć, jakie mają być tej władzy widome kształty i przejawy. Polacy katolicy nie ośmielają się żadnego teraz wypowiedzieć zdania, chyląc się przed mądrością zastępcy Św. Piotra, z radością raz jeszcze witają konkordat między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską — odwieczna córa kościoła i dają wyraz swemu żalowi z powodu ostrych słów, skierowanych przez katolików niemieckich Gdańska przeciwko temu aktowi. Wierząc, że Ojciec Święty w swej niewyczerpanej dobroci nie chce za to uczynić odpowiedzialnym ogółu katolików, zamieszkałych w Gdańsku, Polacy katolicy jednoczą się w uczuciu wierności i synowskiego przywiązania do Stolicy Św. Piotra, której wyrazy najgłębszej czci i hołdu składają.



Modny kapelusz w Indjach Wschodnich.

W Afryce żyją nieznane potwory!

W jeziorach Nyassa i Zambezi pływają smoki wodne.

Coraz częściej nadchodzą wiadomości od podróżników afrykańskich, że w nieprzeniknionych lasach dziewiczych, w olbrzymich rzekach i jeziorach Afryki środkowej znajdują się nieznane, fantastyczne zwierzęta-potwory. Wiadomości te przyjmuje się naogół z niedowierzaniem, jako sensacyjne opowieści, ale wobec tego, że powtarzają się one coraz uporczywiej i to od ludzi godnych zaufania, nie należy przeto z góry ich odrzucać. Przeciwnie, gdy swego czasu Harry Johnson, zakomunikował światu, że widział w gąszczach lasów Ituri, zwierzę na pół zębrę, na pół żyrafę, świat nie dał mu wiary, dzisiaj istnienie takiego zwierzęcia (okapi) uchodzi za pewnik.

Znakomity podróżnik afrykański, kapitan angielski Selous, stale wyrażał przekonanie, że istnieją w Afryce nieznane, przedhistoryczne zwierzęta, których jednak dotychczas nie udało się ani zabić, ani złapać. Tego samego zdania jest Fred. O. Law, odbywający w automobiliu podróż wzdłuż Afryki i znajdujący się od 7 miesięcy w środkowej jej części. Wspomina on o wciąż powtarzanych wieściach, jakoby w olbrzymim basenie granitowym, do którego wpadają spienione fale wodospadu Wiktorji w Rodhezi, znajdował się potwór wodny, mający kształt olbrzymiego węża, długości 50 stóp, lub więcej. W jeziorze Nyasa mają być potwory, ukazujące się na czas krótki i znikające w głębinach bez śladu. Taką rybę-potwora podróżnik Barnes miał już pono na wędcę, ale nie udało mu się jej wyciągnąć. (1) „Tysiące stworzeń musi się z...

nych głębiach Zambezi — pisze Law — żyją głęboko w wodzie i nie ukazują się nigdy na powierzchni. Niektóre z tych zwierząt udało się złowić, ale ile jeszcze tam musi przebywać? W bujnej puszczy, okalającej tę rzekę, słychać dzień w dzień głosy nieznanego ptaków, gęste palmy szumią od poruszeń nieznanego zwierzęcia, a w wysokich trawach roi się od nieznanego jestestw.

Niemieckie zamary kolonizacyjne w dorzeczu górnej Amazonki.

Wobec ogromnego przeludnienia Niemiec i utraty przez Niemcy kolonii, rząd niemiecki najpoważniej myśli o stworzeniu ujścia dla emigracji niemieckiej. W tym celu toczą się podobno rokowania z rządem brazylijskim. Rząd brazylijski ma jakoby się zgodzić na przeznaczenie dla emigracji niemieckiej bardzo znacznych obszarów, położonych w zachodniej części Brazylii, w górze rzeki Amazonki, które to obszary, z natury bogate, zaludnione są przez dzikie plemiona, niesłychanie wrogo usposobione do Europejczyków. Próby robione dawniej, między innymi przez Anglików, nie osiągnęły żadnego powodzenia, albowiem mieszkańcy z bronią w ręku występowali przeciwko zamierzonej kolonizacji. Rząd niemiecki ma uzyskać prawo urządzania wyprawy militarnej na kanonierkach, zaopatrzonej w karabiny maszynowe i w towarzystwie eskadry lotniczych.

Narazie rzecz cała trzymana jest w tajemnicy, wskutek czego żaden z dzienników niemieckich nie podał o tym projekcie żadnej wiadomości.



Grecka statua brzoowa

wydobyta po 2000 lat z morza k. do Maratonu.

Jak Herriot kpił ze sejmu.

Kiedy b. premier francuski, a obecny prezydent Izby Deputowanych uczeszczał jeszcze do gimnazjum paryskiego przy rue d'Ulm, miał pewnego dnia zatarg z dyrektorem Perjotem. Bawiąc się z kolegami na dziedzińcu szkoły, Herriot zaśpiewał im ułożoną przez siebie piosnkę następującej treści:

A gdybym do Izby Posłów włązł,
 Zidjociałbym tam w niedługi czas,

Zidjociałbym
 Szwadryrydym!

Dyrektor, który przez otwarte okno swej kancelarii usłyszał tę dziwną piosnkę, wezwał Herriota do siebie i namyśliwszy mu, zawołał w końcu zirytowany: „Zamiast drwić sobie z parlamentu, pójdź kiedyś na jedno posiedzenie i poznaj, co to jest Izba Deputowanych!“ „Do tej obskurnej budy? Nigdy, panie dyrektorze, to wolę już być wyrzucony ze szkoły!“ Herriot nie został wyrzucony, ale do — „obskurnej budy“ włązł.

Farbowane psy.

W Londynie weszło w modę farbowanie psów. Psy nie tylko mają barwę sukni, noszonych przez ich właścicielki, lecz ponadto futro ich mało wane jest w takie same kwiaty, jakie wyhaftowane są na sukniach kociecych.

Na marginesie.

Spotkanie z listonoszem.

Na ulicach kanikuła. Spotykam listonosza. Spocony jak mysz. Właściwie ja niewiem, czy mysz się poci. Ale ten frazes już się przyjął.

— Panie szanowny — mówię tedy do listonosza — poco pan w ten upał nosi takie grube kortowe ubranie?

— To służbowy mundur.

— Widzę ja to, widzę. Ale czemu na ten psi upał niewdziac i mundura drelichowego?

— Bo nie dostajemy drelichowych.

— To źle. To bardzo źle. Taki kortowy uniform byłby dobry dla Amundseny do jego wyprawy na biegun północny. Ale wie pan co? Zdrowie jest tak miłą i kosztowną rzeczą, że ja na miejscu pana sprawiałbym sobie za własne pieniądze lekki drelichowy mundur.

— Ja też tak, pobił.

— No i nie rób się go pan?

— Nie wolno.

— Jaki to nie wolno? Za moje pieniądze nie wolno mi ubierać się higienicznie? szanować własne zdrowie?

— A nie! Masz przełożony kazał nam zdjąć letkie ubranie a w tych chodzić.

— Wie pan co? Powiedz pan odmie swoje mu przełożonemu, że...

— Ze co?

— Ze... nic.

Miniatury.

Pucobut.

Hotel pod Oriem. Opodal bramy na przyzbie sklepowej kuca inwalida. Przed nim stołeczki i przybory do czyszczenia obuwia. Skromny ten warsztat składa się zaledwie z trzech szcotek i jednej blaszanki z pastą. Ot — inwalidzka bieda i tyle.

— Pan zadowolony ze stanowiska, jakie wyznaczyło panu społeczeństwo za krew przelaną w obronie Ojczyzny?

Pytanie to postawiłem mu okrutnie serjo, bez żdziebka ironii lub sarkazmu.

A on spojrzal mi pocziwie w oczy i potrząsał przecząco głową.

— Marny interes — powiada. — Z braku gotówki ludzie woła w utaplanych butach gonić, niż za dziesięć groszy dać je sobie na kryształ wypucować.

— To taki zabieg tylko dziesięć groszy kosztuje? — pytam zdziwiony.

— Dziesięć groszy — powtarza — a i to niejednemu jeszcze za dużo się wydaje. Szczołki się dra, pucpasta podrożała, obuwie ludzie mają jakieś hołotne, że kiepsko się glancuje...

— Jednym słowem nieszczęśliwe konjunktury. Iluż klientów ma pan dziennie?

— Zależy od pogody. Jak chlupa, to mniej, bo ludzie kalkulują sobie, że nie warto na błoto dać se pucować.

— Och, tak — wzdycham — ludzie bydgoscy to straszni egoiści. Dwudziestu klientów to dwa złote dziennie. Jak tu żyć z tego? A przecie w dodatku ma pan regie. Z jakiej kategorii ludzi pochodzą pańscy klienci?

— Ano, biedak nie da se pucować, bo i za co? Tylko pan może se pozwolić na taki zbytek.

— Tam do diabła! To może magistrat ściąga jeszcze z pana podatek luksusowy?

— Ze mnie? Ze mnie ani skóry już nie ściągnie, tak mi przyschła do zbiedzonych kości. Ja się ta magistratu nie boję.

— Nie radziłbym panu być zanadto dufnym w siebie. Wache nie żartuje. Codzień urządza jakąś licytację podatkową. Temu leżankę, tamtemu bieliźniarkę... Nie czyta pan to tych edyktów licytacyjnych w „Dzienniku“?

— No to i co? Przecie tych wydatych szcotek na bęben mi nie puszczą. Zresztą ja mam inwalidzki pas ochronny.

— Pas ochronny? To pan pływa?

— Ale co pan baje! Ja mam taki dokument inwalidzki, że mi się pod każdym względem ochrona należy.

Tydzień Lotniczy

w czasie od 6—13 września r. b.

Ciężkie położenie finansowe spowodowało, że większa część społeczeństwa ogarnęło zubożenie dla pracy społeczno-narodowej a bardziej jeszcze osłabła dotąd zwykle przykładowa ofiarność tutejszego społeczeństwa. Mimo to nie należy jednak ani na chwilę przerywać akcji tak doniosłej dla obrony naszych zagrożonych granic jaką jest tworzenie doskonałych kadr bojowych lotniczych a to tem mniej, że sąsiedzi nasi na wschód i zachód, jeden otwarcie a drugi zamaskowaną — prowadzi robote intensywną, mrówcza, w celu utworzenia floty napowietrznej, najpotężniejszej w świecie, jeden jak i drugi na zgrubę Polski.

Rosja sowiecka w okresie ostatnich dwóch lat li tylko dzięki obficie napływającym składom od społeczeństwa, szczególnie chłopów, zamieszkałych poniekąd w najbliższych wsiach i siołach, zbudowała pokaźną już ilość samolotów, lotnisk oraz uruchomiła kilka fabryk produkujących części samolotowe i silniki. Ostatni, w czerwcu r. b. zorganizowany tydzień lotniczy sowiecki przy sporzył, wedle sprawozdań zamieszczonych kilkanaście dni temu w prasie tamtejszej, nowy zasób funduszy i to bardzo pokaźny.

A Niemcy!

— Ach, tak! Powiedźże mi pan jeszcze jedno. Kobiety dają sobie nożem czyścić? Bo to, widzi pan, miałoby swój specjalny urok. Mniej mamony a zato więcej wrażeń...

— Baby nie skorne do tego, aby przystawać na ulicy i taką toaletę z nogami robić. Za cały czas dwie tylko dały mi zarobić.

— Młode? ładne?

— Ja im na trzewiki tylko patrzal, nie zaś na gębę.

— Widać z tego, że życie pana wyniszczyło i zjadło — rzekłem ze współczuciem.

— Oj, co zjadło, to zjadło! Pies nie pozazdrości.

— A sądzi pan, że ten interes może się rozwinąć?

— Czemu nie. Nie wszyscy jeszcze wiedzą, że można tak po drodze dać się opucować. Pan jest ten reporter z „Dziennika“, nieprawda? Niech mnie pan ta trochę zareklamuje, że powstała w Bydgoszczy nowa placówka gospodarcza.

— Bardzo chętnie. Ale wiesz pan co?

Ostatni wielki lot okrężny w pierwszych dniach czerwca r. b. odbyty, odchylił rąbek tajemnicy, jak znacznymi funduszami operują czynniki, pracujące nad stworzeniem floty nadpowietrznej. Na nagrody dla zawodników wyznaczono setki tysięcy marek złotych.

Czy wobec tego który z obywateli Pomorza nadal stosować będzie obojętność wobec usiłowań i celów Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa! Przypuszczamy, że niema pośród ludności pomorskiej nikogo, któryby wieczorem spokojnie złożył głowę do snu mimo łoskotu silników niemieckich samolotów, szybujących na pograniczu.

Czy ludność pomorska będzie mogła spoczywać spokojnie na sama myśl, że samoloty te zbombardować mogą i zetrucić gazami mieszkańców wsi i miast?

Najlepszym zabezpieczeniem życia i mienia jest sposób odpierający luh nawet wykluczający niebezpieczeństwo. Zabezpieczmy się zatem najskuteczniej, składając ofiary w okresie Tygodnia Lotniczego na rzecz lotnictwa naszego, ażeby było potężne i strzegło skutecznie naszych granic.

Pamiętajmy, że każdy grosz dopomaga do rozbudowy polskiej floty napowietrznej!

Zgłosił się pan do Biblioteki Miejskiej o puszkę do zbiórki na pomnik Sienkiewicza. Ona na pańskiej ladzie będzie bardzo dekoracyjnie wyglądać. A z pewnością będzie pan uczciwszy od niejednego bydgoskiego spekulanta, co to puszkę dla reklamy wziął, a potem trzymał ją galgan pod piernatem.

— Myśli pan, że taka puszka pasuje do mojego interesu?

— Nie myślę, tylko jestem o tem przekonany. Tu nie o lokal ładny chodzi, tylko o uczciwość szefa, że się będzie poczuwał do tego, aby do tej puszkę i coś zbierać. A ja wiem, że pan zawstydzi niejednego huligana, który pół roku trzymał puszkę u siebie, a potem z piętnastu groszami oddał ją komitetowi.

— Hańba! Co sobie Sienkiewicz o takich nieuczciwaczach pomyśli?

— Nieprawda? Naprawdę pan opinie kupiectwa bydgoskiego. Ja sam się o puszkę dla pana postaram. Spyta pana kto o takse za pucowanie, to pan powie tylko: dziesięć groszy dla mnie a grosz na pomnik Sienkiewicza!

Z PROWINCJI.

ŁĘGNO. Opis uroczystości przedpołudniowych „Sokoła“ podaliśmy zaraz dnia następnego, popołudniowe zaś odbyły się w następujący sposób: Po wspólnym obiedzie u p. Dzieńdzawskiego ruszono w wspaniałym pochodzie na miejsce ćwiczeń, gdzie występowały wzorowo poszczególne koła, między temi i młodzież szkolna. W wszystkich występach uwydatniała się intensywna praca. Strzelanie do tarczy o nagrody urozmaiciło pobyt na placu ćwiczeń. Po powrocie do sali, odegrały dzieci szkoły Łęgowy pod kierownictwem p. Birzyńskiego sztukę narodową „Zbudzenie śpiących rycerzy“ w 3-oh odsłonach. Dzieci się dzielnie z swoich trudnych ról wywiązały i okazały niezmierną pracę i sprężystość ich kierownika. Dwugłosowy ich śpiew, pięknie odtąńczony kozak p. Sabiny B. i miły solowy śpiew p. Janiny Birzyńskiej wpłynęły dodatnio na uznanie wielkiej pracy i na dały piętno całemu zespołowi. Jednym słowem uroczystość ta wspaniale się udała i zasługuje nie tylko na uznanie lecz osobne podziękowanie panu prezesowi Rybickiemu jak i wszystkim, którzy się do podniesienia tej uroczystości przyczynili. Cześć Wam Druhowie!

SOLEC KUJAWSKI. Towarzystwo Serca Jezusowego podjęło dnia 12 bm. z swoim przewodniczącym na wzrach drabinowych piękna wycieczkę do restauracji p. Molka w Piątownicach. Na czele tej wycieczki świecił z matką i rodziną nasz zacny ks. proboszcz Mąkowski. Z luminarzy sołeckich przybyli towarzystwu życzliwi pan rektor Bandurski i pan aptekarz Maternicki, także z Bydgoszczy widzieliśmy tam poważnych gości. Przy grze orkiestry, kawie i piwie gwarzono w ogrodzie wesoło. Także i urozmaici tam nie brakło. Do tarczy strzelano, a w wyścigach ubiegano się o nagrody. Nawet starsi ojcowie i matki biegali co tchu, by zdobyć jakąś nagrodę.

Na zakończenie odegrały dzieci uczęszczające do sąsiedniej szkoły katolickiej w Łęgowie pod przewodnictwem fch kierownika p. Birzyńskiego piękny teatrzyk i odśpiewały ładnie kilka dwugłosowych pieśni, co sprawiło towarzystwu wielką niespodziankę i radość. Toastem na cześć ks. proboszcza i kierownika szkoły z Łęgowy zakończono tę wspaniałą zabawę i wrócono z zadowoleniem do domów swoich.

ŚWIECIE. W sobotę dnia 18 lipca br. utonął przy kąpieli w Wiśle 19 letni Bolesław Lewandowski. Poszukiwania zwłok dotąd nie dały żadnego rezultatu. — Jest to jeszcze jedna przestroga dla kąpielących się.

Składanie ofiar na powodzi. Pan Starosta wydał w ostatnich dniach odezwę do mieszkańców powiatu świeckiego. W powyższej odezwie przedstawia bardzo trudne położenie nawiedzonych straszną powodzią obywateli, mieszkających nad Wisłą itd. tutejszego powiatu. Szkody, wyrządzone przez powódź są wielkie. Obszary zalane, w tym roku już żadnego nie przyniosą pożytku. Mieszkańcy nizin nadwiślańskich, nawet w małej części nie pokryli strat poniesionych przez powódź zeszłoroczną, a teraz znów fale zalały pola tych samych, biednych miesz-

Alina Prus-Krzemińska.

Romans
Anny Ławniczakowej.

(NOWELA)

(Ciąg dalszy)

Październik. W chacie Ławniczaków żałoba — Stach nigdy już do niej nie wróci...

Poległ, ugodzony odłamkiem szrapnela, podczas odwrotu taborów, i pochowany został na cmentarzu wiejskiego kościółka pod Namur.

W kilka tygodni po urzędowym zawiadomieniu, nadesłano Ławniczakom dużą, kolorowaną fotografię Stacha, żelazny krzyż zasługi, zegarek, portmonetkę i notes. Stary Ławniczak wziął go zaraz do siebie. Były w nim notatki osobiste i służbowe, dziwaczne rachunki, dziwaczne adresy jakichś kobiet, fotografia jakiejś Marty z Kolonji nad Renem, oraz dwa listy bardzo świeżej daty, podpisane „ewig deine Käthe“, z podziękowaniem za pieniądze i zapytaniem, kiedy znów urlop weźmie, ażeby go z nią razem w Berlinie przepędzić.

Stary Ławniczak czytał i czytał, i nie mógł się połapać, choć język niemiecki znał, nietylko ze szkoły, bo musiał posługiwać się nim jako sołtys przez lat kilkanaście, ale wierzyć, pojąć nie mógł, jakim sposobem syn chowany tak starannie, w czystej domowej atmosferze, mógł dojść do takiego stopnia przewrotności i zepsucia.

Długo ze łzami w oczach siedział tak zadumany boleśnie, aż miarkując po słońcu na podłodze, że Ulisia lada chwila ze szkoły przyleci, zebrał smutne dokumenty, zawiedzionych swoich usilo-

wań i nadziei, wrzucił wszystko do pieca, podpalił czekając aż ostatnia iszka nie zgaśnie, poczem modlił się długo, żarliwie.

Hanka, od dawnego już czasu, nad zwykłą miarę małomówna i cicha, chodziła po domu w smutku granicznym z zupełną obojętnością na wszystko co ją otaczało.

Nie płakała, nie rozpaczała gdy wiadomość o śmierci nadeszła; tłumaczyli sobie domownicy — cierpi tem bardziej w cichości, bo już taka jej natura.

O zmroku, wczesnie zapadającym w adwentowej porze, godzinami całemi przebywała nieraz w tak zwanej „wielkiej izbie“, gdzie zbierali się tylko w niedzielę i święta, gdzie stały dwa paradnie zasłane łóżka, i nowe politowane sprzęty, które Hanka do wyprawy dostała. Siedziała tam przy stole lub przy komodzie, z czołem opartem na załamanych rękach, pogrążona w bolesnej, ciężkiej zadumie. Ale i w czeladnicy, która była zarazem izbą mieszkalną, często wśród pracy stawała nieruchomie i oczami jak ze szkła patrzyła w ogień kominika. Dziaduś wtenczas po głowie ją gaskał, Ulisia w milczeniu krzątała się za dwoje; Antek na palcach chodził, ile że buciary po Stachu miał, o wiele za duże.

Wasył rzadko kiedy w czasie dnia pojawiał się w izbie mieszkalnej. Miał na głowie młockę z przynajętym chłopem, i całe gospodarstwo, a po wieczery usuwał się zaraz do swego alkierza, jakby się bał narazić komu, i tam przy świeczce za własne pieniądze kupionej, gazetę sobie czytał, albo w pisaniu się ćwiczył. Bałałajki, na której latem różne melodie wygrywał, od dawna nie brał do ręki, i gwizdać zaprzestał zupełnie.

Śmierć Stacha niewiele go obeszła. Na wojnie, jak na wojnie: dziś tobie, jutro mnie. Był w tylu potyczkach, tyle

razy śmierci w oczy patrzył — aż dziw, że go nie zmiotła.

Teraz wdzięczny jest śmierci, że nie, bo oto Hance służy, bo oto patrzeć na nią może, choć zdaleka. Przecież skończy się wreszcie ten jej smutek niewytłumaczony dla niego — dziwny...

Nikt nie przeczuwał, że rozpacz Hanki nie po Stachu. Matką zostanie...

Matką zostanie, a nie wie — nawet tego nie wie, czy dzień rozwiązania da jej wskazówkę jaką — czy pozna, czy odgadnie świętą dla niej chwilę — poczęcia jej dziecka.

Rozróżnia po swojemu dwie takie chwile. Tę sakramentem uświęconą, chwilę, która wolną istotę ludzką zmienia w poddanek — służebnicę brutalnego egoizmu, chwilę, w której bezwiednie pięści się zaciskają, a od wstępu do samej siebie, broni tylko pamięć przysięgi złożonej w kościele Bożym „z własnej i nieprzymuszanej woli“, i drugą — tę, która nie zna, nie dopuszcza rozumowań, która dziwnym trafem, choć przekłeta i grzeszna, nie pozostawiła po sobie w jej sercu ni skruchy, ni żalu wymaganego przez kościół Boży, choć tak szczerze pragnęła wzbudzić to uczucie, gdy na pół żywa przystępowała do kraty konfesjonalu.

Nie wie, i może nie dowie się — nigdy! Żal po Stachu rozplynął się w tej trosce do szczętu — o Wasyłu prawie wcale nie myślała teraz.

Od czasu, kiedy wyczytała w jego oczach cały ogrom kochania, kiedy w ów pierwszy wieczór urlopu Stacha, jednym spojrzaniem dobrych, jasnych zrenic, na własność jej się zaprzysięgł, była spokojna i pewna tego posiadania, jak pewną była młodej jabłonki w sadzie, która na wiosnę zielenią się okryje i kwiatem znów dla niej zakwitnie.

Aż raz ta pewność wstrząśnienia do-

znała. Było to pod wieczór jednego niedzielnego popołudnia, krótko przed świętami Bożego Narodzenia. Na dworze wicher wył i zmarzłym śniegiem po sztybach zacinał — co żyło pod dach się cho-

wało. W czeladnej izbie nie było nikogo prócz Hanki. Siedziała na ławie pod oknem, i jak zwykle, gdy pogrążona była w apatji, oczami, które nic nie widziały, patrzyła w śnieżną zamieć.

Ogień dogasał na kominie; pustą izbę mrok już zalegał po kątach.

Wszyscy teraz jakby trochę stronić zaczęli od tego dziwnego, uprzączego smutku, na który ani czas, ani perswazje nie miały wpływu.

Ulisia nieraz aż zła była na siostrę. Dbał ci o nią tyle, co kruczek o zeszłoroczny śnieg, a to beczy, i trzeci miesiąc już chodzi po świecie jak za karę. Przeczucie miała, czy co, bo jak jeno od powrotu Stachowego na front, tak chodzi niesamowita.

Z izby tęcia słychać gwar głosów; Trzydzieści cztery — dwadzieścia pięć — dziesięć — szesnaście... — monotonię wywołuje Antek; w loteryjkę grają.

Oparła czoło na załamanych rękach; dobroczynny pół-sen zaczął ogarniać wysiłkiem myśli umęczoną głowę — dusza odchodziła gdzieś daleko na białych skrzydłach wichury.

Hanka nie zdiwiła się wcale, gdy po tej samej, na stole opartej głowie, ktoś przesunął raz i drugi dobrotną dłonią. Teść teraz często w ten sposób lituje się nad nią — może myśli, że płacze znowu. Nie podnieś głowy, to odejdziesz staruszek, a ona choć z pacierz posiedzi sama, jeszcze aby z pacierz, to wstanie raźniejsza, i zaraz kolację gotować będzie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

kańców. Zniszczone są piękne łąki, zboża oraz wszelkie inne ziemiopłody. Nadzieje rolnika, który po latach nieurodzaju spodziewał się obfitego plonu, zawiody. Więc położenie powodzi jest okropne. Rodziny katastrofą dotknięte pozostają bez wszelkich środków do życia, a pomoc, jaką im władze administracyjne okazać mogą, nie zdoła zaspokoić doraźnych ich potrzeb. Na niedolę tych nieszczęśliwych społeczeństwo obojętnie patrzeć nie może. W tej myśli wzywa się wszystkich obywateli powiatu, do wzięcia czynnego udziału w akcji pomocniczej, i okazania ofiarności dla powodzian.

Z Chełmży.

Jeziore chełmińskie pochłania ofiary. — Kłeska bezrobocia. — Pomyślnym skutkiem uwięźdzone zabiegi delegacji. — Ks. poboszcz próbuje ożywić ruch budowlany — Kiepski jarmark. — Z pobytu ministra. — Optanci wyjeżdżają. — Wykonawcy zasady 5 palcy i trochę strachu przy robocie.

Jeziore nasze chełmińskie, ta ozdoba i duma naszego miasta, pochłonęło pierwszą ofiarę w tym roku. Jest nią owczarz z majątku Kuczwały pod Chełmżą, który w obiedniej porze, prawdopodobnie zgrany chciał użyć kąpeli i, dostawszy kurczy utonął. Zwłoki nieszczęśliwego, który pochodził z b. Kongresówki i cieszył się dużą sympatią i dla swej pracowitości i cichego usposobienia, wydobyto z topieli i pochowano w Grzywnie na cmentarzu parafialnego kościoła.

Już w ubiegłą niedzielę wypowiedziało jeziore swą przestrożę. Otóż podczas kąpienia się w miejskich łaźniach wypłynęły dwie panienki na pełną wodę i tam wylały się nogami w wyrastające zielsko i poczęły tonąć. Na szczęście 2 młodych ludzi to zauważyło i pospieszyło im z pomocą, ratując je od niechybnej śmierci.

Miasto nasze w bieżącym roku nie może oporać się z kłeską bezrobocia, które coraz to szersze zatacza kręgi i demoralizuje coraz to bardziej duszę naszego ludu. A cierpią na tem też w wielkiej mierze i kupiec i przemysłowiec i rzemieślnik. Wreszcie po długotrwałych debatach i naradach ukonstytuowała się z ramienia zarządu miasta delegacja, w skład której weszli pp.: członek magistratu Rutkowski, radny miejski Szymański i budowniczy miejski, która udała się do Warszawy do poszczególnych ministerstw celem otrzymania pożyczki na budowę koszar dla wojska, mającego być w Chełmży stacjonowanego. Jak nas z wiarogodnej strony informują, rząd przyrzekł udzielić półtora miliona złotych pożyczki na ten cel. Nielada by to była gratka dla biednej i wypłukanej Chełmży, gdyby taka suma do miasta nadeszła. Jest to zawsze ca. 150 zł. na każdego mieszkańca. Delegaci podobno ciężko musieli pracować w Warszawie, zanim cel swój osiągnęli.

Miłośników miasta Chełmży zatrzęta jedna rzecz, pozostająca w związku z tymi planami koszarowymi. Mają bowiem stanąć tuż około parku 3 Maja. Bezpośrednie sąsiedztwo z koszarami uczyni ten miły kątek i całą resztę spacerów nad jeziorem mało powabnym. Nam się zdawało że miasto będzie się starało właśnie w tym kierunku, gdzie przyjąć mają koszary, rozprzestrzeniać planty. Czy i w tym wypadku nie dałoby się uzyskać innego rozwiązania? Wprawdzie rola za parkiem należy do miasta, gdzieindziej miasto nie posiada odpowiednich terenów, lecz możeby szło w drodze zamiany zdobyć inny teren, a zresztą, gdy się pakuje półtora miliona, to o jakieś 50—60.000 na kupno miejsca pod budowlę też już nie powinno się rozchodzić. Wreszcie trzeba pamiętać o przyszłości żeby potomkom nie zabudowywać jedynego miejsca, miłego dla ciała i dla ducha.

Oprócz tych zdobyczy tkwiących jeszcze w przyszłości, uzyskało miasto pod nieobecność p. burmistrza or. 10.000 zł. na zapomogi dla bezrobotnych, które w części rozdano między potrzebujących, w części obrócono na wykonanie prac inwestycyjnych w mieście, by ożywić ruch budowlany który zupełnie śpi. U nas skarżą się wszyscy przedsiębiorcy budowlani na zupełny brak pracy i gdyby nie odnowiono kilka fasad zupełnie zdemolowanych domów i gdyby ks. poboszcz Szzydza przez wystawienie muru koło kościoła od strony ulicy Rybaki nie był dał murarzom trochę pracy, to byłiby oni dotąd pozostawali bez zajęcia jakiegokolwiek. Ks. radca w różny możliwy sposób stara się dodatnio wpłynąć na ukształtowanie się tutejszych niewesołych stosunków. Magistrat zaś mógłby też spowodować jeszcze niejednego właściciela domu do odnawiania tegoż, bo mamy w mieście domy, które wyglądają jak wypierzone wrony.

W ubiegłą środę odbył się tu jarmark na konie i bydło, który prawdopodobnie wskutek rozpoczęcia się właśnie w najlepsze prac żniwnych bardzo miernie się udał. Głównie przyjechali handlarze, to też przeważnie jak przyjechali, tak i odjechali.

Z tego samego powodu i ostatnie targi były bardzo mało obelane i z tego powodu ceny artykułów były znacznie wyższe jak poprzednio. Mięjemy jednak nadzieję, że po żniwach, wszystko stanie się w tym stosunku jak dziś żyto staniało, a wtenczas rozpocznie się u nas prawdziwe Eldorado.

W sobotę, dnia 26 bm. przejeżdżał przez Chełmżę około godz. 1/6-tej wiecz. pan minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz, który odwiedził w Toruniu województwo Pomorskie i stam-

tał do Chełmna jechał. Pan min. w Chełmży się nie zatrzymywał, która na powitanie Jego za inicjatywą magistratu sporą ilość chorągwi wywiesiła.

Pomału zaczynają się i z naszego miasta wynosić optanci, którzy do 1 sierpnia muszą otrząsnąć polski pył ze swoich niemieckich butów. Jako pierwszy pakował się kupiec tuł. S. z moższewskiej mniejszości. Niechętnie piją teraz piwo sobie nawarzone i szemrają na Polskę, że ich za to nie chce u siebie zatrzymać, że w chwili najgroźniejszej nie chcieli jej bronić. Dziwną bywa logika u zaciętrzewionych.

Robotnikowi Wałęckiemu w Brachnówku skradziono w ubiegłym tygodniu wartościową krowę którą taksonowano na 300 zł. Złodzieji nie zdołano jeszcze uchwycić, lecz funkcjonariusze naszego posterunku p. p. są na niezawodnym tropie.

Za to udało się uchwycić niejakiego Gronowskiego z Wąbrzeźna, który u nas chciał sprzedać rower i materiał na ubranie. Przytrzymany przez policję celem legitymacji uciekł, lecz po niespełna 2 godzinach na nowo został ujęty. Jest to nielada ptaszek, który ma dużo spraw na swych niezbyt szerokich barkach popielonych w rozmaitych miejscowościach. Został on odstawiony do ekspozytury śledczej do Torunia. Oprócz tego przytrzymała policja 2 dobrze ubranych włóczęgów, którzy chodzili po domach zebrząc. Personalni tyczeń nie dało się dotąd ustalić.

Utonięcie porucznika marynarki.

Podczas kąpeli w wielkim morzu z powodu udaru apoplektycznego utonął porucznik marynarki z garnizonu puckiego p. Cichorski. Natychmiastowe wyłowienie ciała oraz zabiegi lekarskie celem przywrócenia do życia nieszczęśliwego mimo, że trwały do późna w nocy, okazały się bezskuteczne. Por. Cichorski osierocił żonę oraz jedno dziecko. Pogrzeb odbył się w Pucku. Jest to już drugi wypadek w b. m. utonięcia w morzu.

KRONIKA.

Bydgoszcz, wtorek dnia 28. lipca 1925.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Nazariusza, Celsa, Wiktora. Jutro w środę Marty p. Wschód słońca o godzinie 4.14. Zachód słońca o godzinie 7.57.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 27. 7. do poniedziałku 3. 8. br. mają dyżur apteki:
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, Okole.

Teatr Miejski.

Zakończenie sezonu. — Ostatnie pięć pożegnalnych przedstawień.

Dziś we wtorek (ceny niższe od 0,50—2,00) „Powrót”. Komedja w 4 aktach Flersa i Croisseta.

W środę (ceny niższe od 0,50 do 2,00 zł.) „Pan Naczelnik... to ja!” Komedja w 3 aktach Monceya.

W czwartek (ceny niższe od 0,50 do 2,00 zł.) „Powrót”. Komedja w 4 aktach Flersa i Croisseta.

W piątek (ceny niższe od 0,50—2,00) „Spadkobierca”. Komedja w 3 aktach Adama Grzymały Siedleckiego.

Bilety na wszystkie przedstawienia nabywać można w kasie teatru. — Kasa czynna od 10—1 i od 6—8 1/2. — Tel. 1138.

— Zarząd Towarzystwa Miłośników m. Bydgoszczy przypomina P. T. Obywatelom, że z dniem 1 sierpnia br. zaczyna się termin zgłoszeń do konkursu upiększania balkonów i okien hodowanymi kwiatami. Termin upływa z dniem 15 sierpnia br. Zgłaszać się można piśmiennie lub osobiście w Biłjotece Miejskiej (Stary Rynek 1) z podaniem imienia, nazwiska, adresu i zajęcia. Premjowanie odbędzie się w drugiej połowie sierpnia. br.

— Bydgoska bolączka pocztowa. Obywatelstwo tuł. odczuwa bardzo dotkliwie brak wykazu czasu wypróżniania skrzynek do listów. Na tychże umieszczono jedynie szemat takiego wykazu, ale niewypełniony, że nikomu niewiadomo, o którym czasie list wrzucony zostanie wyekspedjowany. Sądymy, że urząd pocztowy niebawem przystąpi do usunięcia tego niedomagania.

Proces szkolny, w którym główną rolę odgrywa — tucznik.

W Wągrówcę toczyć się będzie jutro (29 lipca) w dalszym ciągu rozprawa, odroczone 15 czerwca, w procesie o obrazę dyrektora tamtejszego seminarjum nauczycielskiego p. Kopacza. Oskarżonym jest X. wik. Gmerek, z Jankowa Zalesnego, były prefekt tegoż seminarjum. Miał on obrazić p. Kopacza w ten sposób, że w listach do osób prywatnych wyrażał się o nim wysoce ujemnie. Głównym świadkiem obwiniającym p. Kopacza jest b. nauczyciel seminarjalny p. Mścisz, wygryziony przez p. Kopacza z zajmowanego stanowiska. Dalej przeważnie b. wychowankowie, którzy do swego b. dyrektora odnoszą się z widoczną niechęcią. Proces sam jest wysoce niesmaczny, a z poprzednich

rozpraw wynieśliśmy wrażenie, że coś tam było tak jak być nie powinno.

Jutro dowiemy się zapewne, kto zapłacił 4 centnarową świnię, która w jakiś tajemniczy sposób dostała się na stoły pewnych urzędników zakładu (jako święconka — i to nie u wszystkich), jak się sprawa miała z zamianą węgli, brykietów i t. d.

P. Kopacz twierdził na poprzedniej rozprawie, że niejasności wyniknęły dlatego, ponieważ — nie znał się na administracji. Nam się zdaje, że tej odrobiny wiadomości administracyjnych od dyrektora zakładu wymagać można. Również jakiej takiej książkowości, która w seminarjum naucz. w Wągrówcę mocno szwankowała.

— Niemieckie zebranie przedwyborcze. W Elizium mieli Niemcy w piątek wieczorem wiec w sprawie wyborów do Rady Miejskiej. Niemcy przybyli tak tłumnie, że ledwo pomieścić się zdołali w obszernej sali teatru niemieckiego. Zebraniem kierował p. Rehbein, przewodniczący związku niemieckich kupców i przemysłowców, sprawozdanie z działalności niemieckiego klubu radzieckiego wygłosił radny p. Pomerence. Po dłuższej dyskusji postanowili zebrani Niemcy iść do wyborów — wszyscy bez wyjątku — na listę niemiecką. Podpadała jednak na zebraniu nieobecność socjalistów niemieckich, którzy zamierzają iść do wyborów oddzielnie, a raczej wspólnie z wolnymi związkami zawodowymi.

— Wycieczka łodzią B. T. W. do Włocławka. Łódź „Switezianka”, pod sterem p. Niewiteckiego z wioślarzami Radzikowskim i Ruksem wyruszyła wczoraj po południu o godz. 2-giej na wycieczkę w kierunku Brdziejścia, Solec, Toruń, Ciechocinek, Nieszawa i Włocławek.

Wycieczka podjęta przez wspomnianych jest według programu przeprowadzana, powrót spodziewany w niedzielę 9-go sierpnia, godz. 3 po południu do Brdziejścia.

— Benefis Olesia Olesławskiego. Ulubiony humorysta, Olesławski, występujący w Maximie, będzie miał w piątek, 31 bm. wieczór benefisy, na który wybiera się liczne grono wielbicieli jego talentu.

— Orkiestra kolejowa. Wielu muzyków występuje pod nazwą „Orkiestry Kolejowej w Bydgoszczy”. Podobne występkę będą ścigane sądownie. Orkiestrę kolejową należy zamawiać tylko u dyrygenta: Kempniński, ul. Bionia 14/15.

— Przejechana przez pociąg na dworcu w Bydgoszczy. Wczoraj o godz. 13⁴⁵ najeżdżał pociąg potrącając przez tłoczących się pasażerów 55 letnią Teofilę Malazek, zamieszkałą w Stronie pow. bydgoskim. Nieszczęśliwa, której koła pociągu odcięły lewą rękę, odstawiono do Lecznicy Miejskiej.

— Wypadek przy pracy. W Wielkopolskiej Papierni robotnica Marja Staniszevska zamieszkała przy ul. Grunwaldzkiej, tak niezręcznie manipulowała przy jednej z maszyn, że dostała się jej prawa ręka pomiędzy walce, które zmiażdżyły jej cztery palce. Odstawiono ją również do Lecznicy Miejskiej.

— Oświetlenie w Bydgoszczy. Jednym z najważniejszych błogosławionych przez ludzką wyrozumiałość jest elektryczność. Gdyby nie ona, Bydgoszcz w pewnych godzinach wieczorem tonęłaby w większych ciemnościach, niż była to obecnie. Okna wystawowe składów, rzęsiście oświetlone rozpraszają zarazem wieczorne ciemności na chodnikach, które zbyt skąpo są oświetlone przez gazownie.

Elektrownia w mieście naszym dla oświetlenia mieszkań prywatnych, handlowych, zakładów przemysłowych i publicznych zużyła w ciągu pierwszych trzech miesięcy roku bież. 2,804,460 kg. i wytworzyła energii 1,432,190 kilowat godzin, samej energii zużyli odbiorcy 1,022,935 kilow. godz. z tego na oświetlenie 635,461 a dla silników 387,474 kilow. godz.

Bilans gazowni w cyfrach przedstawia się imponująco, bo też pracuje w jednym kierunku. Zużyła naprz. w pierwszym kwartale bieżącego roku 2,488,400 kg. węgla, a wyprodukowała za ten czas gazu 924 860 m³ z czego zużyto 30,609 m³ i sprzedano 804 289,9 m³. Dalej koksu wyprodukowano 1,708,910 kg. Smoly również wytworzono 124,420 kg., benzolu wyciągnięto 10,373 kg., nawet amoniaku wyprodukowano 2040 kg.

Mimo to oświetlenie miasta zimą zawsze szwankowało.

— Kurs batku w szkole p. Gürsingerowej (ul. Wincentego Pola 6) rozpoczyna się 1 sierpnia. Nie pierwszy raz polecamy gorąco naszym Czytelnikom przyswojenie sobie tej pięknej

sztuki stosowanej, która każdemu, kto się jej nauczy, może dać zarobek i wygodną egzystencję. Batik w dziedzinie mód zdobywa sobie coraz większe prawo obywatelstwa i zdobnictwo to ma olbrzymią przyszłość przed sobą. A przecież do nauki tej nie potrzeba żadnych specjalnych zdolności ani przygotowania. Kurs trwa parę tygodni zaledwie i daje adeptom batiku gotowy a dostatni chleb w rękę. Skorzystać z sierpnioowego kursu te panie przedewszystkiem, które w sierpniu mają wakacje a więc i czas do tej przemiłej nauki.

— Zapomniane, a jednak urocze miejsca wycieczkowe... W pobliżu stacji Łęgnowa w Ścierksku, tuż nad brzegiem rzeki, leży restauracja z ogrodem „Niespodzianka”, własność obywatela ongiś amerykańskiego, p. Dzierzawskiego. Kto chce wytchnąć niedaleko miasta — niech pamięta o „Niespodziance”

Kronika policyjna.

— Ujęto w dniu wczorajszym 2 złodziei i 2 osoby bezdomne.

Kradzieże. P. Bronisława Rózewicka, z ul. Chwytwo 15 zgłosiła kradzież różnych przedmiotów. Sprawcą okazał się jej sublokator St. J. — P. Marcie Hahn skradziono onegdaj ze strychu szereg wartościowych rzeczy. Wysokości szkody na razie jeszcze nie ustalono. — W Solcu Kujawskim wlamali się nieznani dotąd sprawcy do mieszkania p. Jadwigi Robak, przywłaszczając sobie 1.200 zł. w gotówce, ślubne obrączki, 1 pierścień z brylantem, kołnier skunksowy, granatową kolję, złoty zegarek i inne przedmioty ogólnej wartości około 2000 zł.

Tragiczny wypadek na wyścigach samochodowych w Paryżu.

Na aerodromie Montlhery rozegrano w niedzielę 26 b. m. wyścig o wielką nagrodę szybkości Automobil Klubu Francji. Przestrzeń 1000 klm. przebył pierwszy Benoit na samochodzie Delage w 8 godz. 54 min. 41^{1/2} sek., drugim był Wagner na Delage, trzecim Masetti na Sunbeam. W czasie wyścigu samochód włocha Ascari przewrócił się. Ascari zabity na miejscu.



Niniejszem przypominamy naszym liczny Szanownym Czytelnikom o wznowieniu przedpłaty na nowy miesiąc, którą przyjmują listowi i nasza ekspedycja.

Mamy tę niezłomną wiarę i ufność, iż nowy miesiąc pomnoży nasze siły przez przybyłych nowych jeszcze prenumeratorów i ułatwi Dziennikowi Bydgoskiemu spełnienie tych zadań jakie na tak wielkiem piśmie ciężą wobec ziemi pomorskiej.

Zaznaczamy, iż miesięczna przedpłata wynosi 2 zł. 52 gr. przez listowego, zaś 2 zł. w ekspedycji.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Członkowie komisji traktatowej.

Izba przemysłowo-handlowa w Bydgoszczy wyznaczyła na swego delegata do komisji traktatowej przy M. P. i H. p. Bolesława Kasprowicza z Gniezna, prezydenta tejże Izby.

Jak płaca podatki poszczególne województwa.

W maju br. najwięcej podatków i opłat wpłynęło z województwa Warszawskiego — 17,4 milionów złotych, województwo Lwowskie przyniosło — 7,8 milionów złotych dochodu, Łódzkie — 6,3 milionów złotych dochodu, Poznańskie — 6,1 milionów złotych, Krakowskie — 4,3 milionów złotych, Kieleckie — 3,9 milionów złotych, Lubelskie — 2,4 milionów złotych, Pomorskie — 2 miliony złotych, Białostockie — 1,3 miliony złotych, Polesskie — 1,2 miliony złotych, Wołyńskie — 1,2 miliony złotych, Nowogródzkie i ziemia wileńska — 2,1 milionów złotych.

Ceny węgla górnośląskiego w przewozie do Gdańska.

Przewóz tonny węgla z kopalni G. Śląska do Gdańska, względnie Gdyni, wynosi obecnie 7 zł.; w najbliższej przyszłości zdecydowano obniżenie do

Upadłość poważnej firmy gdańskiej.

Ogłoszono upadłość w starej firmie gdańskiej, posiadającej w całym mieście mleczarnie, mianowicie Friedrich Dohm. Kapitał zakładowy firmy wynosił 450 tysięcy guldenów. Powodem upadku był brak gotówki oraz bezwzględna polityka podatkowa Senatu, czego dowodem, że w roku 1924 firma musiała zapłacić ca. 120 tysięcy guldenów podatku.

Sytuacja na warszawskim rynku zbożowym.

Na giełdzie warszawskiej ostatnio dokonywa się obrotów żytem w cenie 19 do 20 zł za q. franco Warszawa. Obrotów starym zbożem a zwłaszcza gatunkami jaremi, nie dokonywa się prawie żadnych i w tej dziedzinie panuje najkompletniejszy zastój. Sprowadzanie żyta z Poznańskiego do Warszawy nie kalkuluje się, gdyż tamtejsi kupcy mają nadzieję zbytu od 1 sierpnia żyta do Niemiec na dogodniejszych warunkach, wskutek czego stawiają tutejszym kupcom wysokie warunki. Naogół w sferach kupieckich spodziewają się dalszej niżki cen na zboże.

Handel polsko-finlandzki.

W ciągu całego roku 1924 przywieziono z Finlandji do Polski 28,770 tonn towaru, wartości 2,072 tysięcy złotych, co stanowi 0,1 % ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski do Finlandji 34, 018 tonn towaru, wartości 10,302 tysięcy złotych, co stanowi 0,8 % wartości ogólnego wywozu z Polski. Handel polsko-finlandzki przynosi bilansowi Polski nadwyżkę w wysokości 8,230 tysięcy złotych. Możliwości obrotu pomiędzy Finlandją a Polską nie zostały całkowicie wyczerpane, zwłaszcza w dziedzinie wywozu. Do Finlandji eksportować możemy cały szereg artykułów spożywczych, węgla oraz wiele fabrykatów gotowych.

Polski handel zagraniczny galanterią.

W roku 1924 przywóz do Polski rozmaitych wyrobów galanteryjnych przedstawił wartość 13 484 złotych i stanowił 0,9% wartości ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast wy-

robów galanteryjnych z Polski do innych krajów za 1903 tysiące złotych (0,2% wywozu Polski). Wyroby galanteryjne przywożono przeważnie z Niemiec, Austrii, Czechosłowacji i Francji. Wywożono natomiast do Rumunii, Rosji, Egiptu i Sudanu, Stanów Zjednoczo-

nych i Anglii. Największą pozycję w polskim wywozie wyrobów galanteryjnych stanowiły rozmaite stylowe drobniaki oraz przybory toaletowe, aczkolwiek polskie zabawki cieszyły się również dobrym zbytem na rynkach zagranicznych.

Zadłużenie państwa polskiego.

Na dzień 1 marca 1925 r. ogólne zadłużenie państwa polskiego wynosiło 1926 milionów zł, co czyni 71 zoty na głowę ludności. Zadłużenie to jest niezwykle małe, jeśli zauważymy, że zadłużenie na jednostkę ludności w Anglii wynosi 4042 złote, we Włoszech 1094, we Francji 2954, w Stanach Zjednoczonych 1019, w Holandji 1022, w Szwajcarii 1174, w Belgii 1410 złotych, a w Polsce tylko 71 złotych. W powyższej cyfrze długu państwowego mieści się 146 133 703,60 złotych długu wewnętrznego, z czego przypada na pożyczki wewnętrzne krótkoterminowe — 39 milj 471 202,10 złotych, zaś na pożyczki we-

wewnętrzne długoterminowe — 106 milj 662 501,50 zł. Długi zagraniczne państwa polskiego wynoszą 1 599 301 516 złotych, z czego najwięcej należy się Stanom Zjednoczonym, Francji, Anglii, Holandji i Norwegii. Niezwykle małe to zadłużenie Polski świadczy o niewyżyłskaniu rozległych możliwości kredytu publicznego zarówno w kraju jak i zagranicą przez Polskę, co stanowi dla naszego gospodarstwa narodowego poważny atut. Skrupulatne wywiązanie się z zaciągniętych zobowiązań państwa polskiego wyrobiło Polsce zagranicą opinię solidnego dłużnika.

RUCH ZAWODOWY.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.

P. pos. Puchałka z klubu Ch. D. przedłożył Sejmowi sprawozdanie o projekcie noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Przedłożony projekt jest wykonaniem rezolucyj Sejmu trzykrotnie już uchwalanych, a wzywających Rząd do przedłożenia ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia. Ustawa z dnia 18 lipca 1924 r. pomija te kategorie pracowników.

Zasady noweli są następujące: Obowiązki zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają pracownicy umysłowi po ukończeniu 16 lat życia w zakładach zatrudniających ponad 5 robotników, zarabiających do 500 zł miesięcznie. Przy obliczaniu składek oraz przyznawaniu zasiłków bierze się pod uwagę jedynie zarobek do 8-miu złotych dziennie. Koszta ubezpieczenia pracowników umysłowych obliczono na 2,05 zarobków, z czego pracownicy płacą 1/3, a pracodawcy 2/3. Skarb Państwa, który do ubezpieczenia robotników dopłaca 50%, do ubezpieczenia pracowników umysłowych, nie uskutecznia dopłaty. W Zarządzie Głównym Funduszu bezrobocia zasiada 2-ch przedstawicieli pracowników umysłowych, w Zarządzie Okręgowym 1 przedstawiciel, w komisjach odwoławczych, jeśli chodzi o sprawę pracownika umysłowego również jeden przedstawiciel. Zasiłek wynosi od 30—50% zarobku, przyczem maksymalny zarobek przyjmuje się kwotę 8 zł dziennie. To są główne zasady projektu.

We wnioskach poselskich oraz na komisji Ochrony Pracy pojawiły się żądania co do zmiany przepisów tego projektu. Żądano mianowicie, by ustawa została rozszerzona na wszystkie zakłady pracy i to tak odnośnie do robotników, jak i pracowników umysłowych. Większość komisji wychodziła jednak z założenia, że jeśli odnośnie do robotników poczyniono pewne ograniczenia, to i odnośnie do pracowników umysłowych nie należy wprowadzać zmian, a to tem więcej, że ubezpieczenie pracowników umysłowych ma być w niedługim czasie uregulowane ustawą. Ponadto liczone się ze względami finansowymi ponieważ przy rozszerzeniu grona ubezpieczonych

opłaty Skarbu Państwa znacznie by się powiększyły. Domagano się również, by do ubezpieczenia pracowników umysłowych dopłacał Skarb Państwa. Komisja stanęła na stanowisku, że obecne położenie Skarbu nie pozwala na ten ciężar. Do ubezpieczenia umysłowo pracujących Skarb Państwa przyczyni się wydatnie, gdy do ubezpieczenia pracowników umysłowych nie chce ponosić żadnych ciężarów, któreby zresztą nie były tak wielkie, wobec tego, że cyfra bezrobotnych pracowników umysłowych wynosić będzie co najwyżej 20—25.000 rocznie.

Są również wnioski mniejszości w sprawie określenia już w ustawie pojęcia pracownika umysłowego, zaliczenia do zarobków świadczeń w naturze, wypłaty zasiłków tylko za 6 dni w tygodniu, powiększenia liczby przedstawicieli pracowników umysłowych we władzach funduszu bezrobocia itp., które ze względu na brak czasu omówione będą przy dyskusji szczegółowo.

Zasadniczo nowela obejmuje pracowników umysłowych w tych zakładach powiększenia liczby przedstawicieli pracy, gdzie są również zabezpieczeni pracownicy fizyczni. Niewątpliwą jest rzeczą, że wskutek tego bardzo znaczna część pracowników umysłowych nie będzie objęta ustawą, podobnie jak to ma się rzecz z pracownikami fizycznymi. Mamy obecnie 180 000 robotników bez pracy, podczas gdy zasiłki pobiera tylko 60 000, a zatem zaledwie 1/3 część, widocznie zatem pozostałe 120 000 nie jest objęte ustawą o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Należy przeto stwierdzić, że stan taki pozostaje nienaruszony również w stosunku do pracowników umysłowych, których znaczna część pozostanie bez zabezpieczenia na wypadek bezrobocia. Z drugiej jednak strony nie można pominąć i dodatnich stron tej noweli. Polegają one na tem, że jednak około 130 000 pracowników umysłowych będzie zabezpieczonych na wypadek bezrobocia i w chwili utraty pracy będzie mogło korzystać z zasiłków ustawą przewidzianych.

Ustawa jest nietylko spełnieniem obowiązku, nałożonego na Państwo Kon-

stytucją, ale jednocześnie zadośćuczynieniem wymogom sprawiedliwości wobec rzesz pracowników umysłowych. Nie można zapomnieć o tem, że sto kilkadziesiąt tysięcy pracowników umysłowych oraz ich rodziny zagrożonych utratą pracy wyczekuje pomocy. Ta inteligencja pracująca najdotkliwiej odczuwa brak pracy, a zarazem te upokorzenia, które ją zmuszają do korzystania z nader niewystarczających doraznych zasiłków.

Cukier pudrowy

miałko mielony codziennie świeży poleca
Lukullus, Bydgoszcz Poznańska 28.
Telefon 1570. (16832)

Wycieczka pszczelarzy do Zimnych Wód.

W niedzielę, o godzinie 3 po południu członkowie Tow. pszczelarzy na Bydgoszcz i okolicę wybrali się na wycieczkę do Zimnych Wód, gdzie zwiedzono wzorowo prowadzone pasieki, i wysłuchano wykładu z dziedziny pszczelarstwa.

Zebrań odbyło się w ogrodzie p. Starczewskiego, na łonie natury w sąsiedztwie pasiek. Przewodniczył prezes Tow. p. Swoboda, sekret. p. Domeracki, prelekcję wygłosił p. Will, który mówił o najnowszych metodach pszczelarstwa, o uproszczonych sposobach trzepania miodu i karmienia pszczoł. Również udzielał fachowych informacji.

Doświadczeni pszczelarze pp. Starczewski i Borkowski zademonstrowali podbieranie miodu, bez najmniejszej obawy o protest ze strony pszczoł, który zazwyczaj wybucha w czasie tej funkcji w innych pasiekach u mniej doświadczonych pszczelarzy.

Następnie zwiedzono pasieki pp. Starczewskiego i Borkowskiego niezwykle umiejętnie i wzorowo urządzone, liczące po kilkanaście pni. Spotkano tam ul wycięty z pnia w formie postaci kobiety wymalowanej w kolorach, podtrzymującej rekoma deszczółkę wchodową do ula, w grzbiecie zaś urządził p. Starczewski odpowiedni otwór. Pani ta „miododajna“ stoi pod daszkiem. U p. Borkowskiego oglądano zaś z zainteresowaniem poidło dla pszczoł, aby te nie fatygowaly się do pobliskiej wprawdzie Brdy, ale niekiedy zgubnej dla tych stworzonek.

Na zakończenie p. prezes Swoboda dziękując zebranych za przybycie na wycieczkę, która nie jednemu wśród obecnych przyniosła pożytek i pozwoliła porobić pewne spostrzeżenia w dziedzinie pszczelarstwa, zaprosił członków na następne zebranie do Łegnowa.

Piszczą te słowa, jako sprawozdawca „Dziennika Bydgoskiego“ życzył towarzystwu jak najpomyślniejszego rozwoju, aby praca jego dawała coraz większe wyniki i krzewiła zamiłowanie do pszczelarstwa, a trunku miodny wyparł raz na zawsze „czystą“, ale obrzydliwą gorzałę. Bowiem...

W prastarych czasach, kiedy król
Rycerstwo swoje w boje wiodł,
To za pomyślność walki swej —
Spisał z dworzany stary miod.

A zaś dziadowie nasi znów,
Z gąsiorków miodek pijąc też,
Mawiali, że lepszego, hen,
Nie znajdziesz w świecie wzdłuż i w szerz

Ojcowie również pili moc
Z butelek różny ponoć miod,
Z niego czerpali właśnie hart —
Co do wolności dnia ich wiodł.

Po zebraniu udano się jeszcze do 2-ch członków tow. dla zwiedzenia pasiek, po czem po kawce, która podejmowała kolegów mioda i zapalona pszczelarka, rozjechano się do domów pod najlepszym wranieniem. **Wawaw.**

Dixin
Henkla proszek mydlany



jest ekonomiczny w użyciu i
znakomite rezultaty przy
praniu.

W sprawie podatku dochodowego i majątkowego

Dnia 14 lipca br. minął ulgowy termin płatności III-iej raty podatku majątkowego. Kara za zwłokę wynosi obecnie 4% miesięcznie. O ile zaś na indywidualną prośbę interesowanego płatnika termin płatności odroczone, to kara za zwłokę wynosi 1% miesięcznie. Dnia 14 lipca br. minął również termin płatności połowy podatku dochodowego, według starych obliczeń. Kara za zwłokę wynosi obecnie również 4% miesięcznie.

Bezrobocie w Polsce.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 11 do 18 lipca r. b. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 174095 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 697 osób. Na terenie Górnego Śląska liczba bezrobotnych wzrosła o 1822 osoby, wskutek dalszego zwalniania robotników z kopalni, w Łodzi o 400 osób z powodu redukcji robotników w przemyśle włókienniczym. W Ostrowcu sytuacja na rynku pracy nie uległa zmianie. Większą ilość bezrobotnych zatrudniły następujące miejscowości: Sosnowiec — 183 robotników wskutek uruchomienia kopalni „Mars“, Włocławek — 226 robotników z powodu rozpoczęcia żniw, Warszawa — 200 robotników, głównie w przemyśle metalowym.

Pierwsze wpływy z monopolu zapalczanego.

„International Match Corporation“ w związku z zawartą onegdaj umową na dzierżawę monopolu zapalczanego, przekazało wczoraj — dn. 25 b. m. na rachunek Banku Gospodarstwa Krajowego kwotę 3.000.000 dol.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze dziennika, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

18178) **Baczność Halerczycy** W środę, dnia 29 lipca o godzinie 7-iej nadzwyczajne zebranie placówki Bydgoskiej Związku Halerczyków w sali (Igniska, przy ul. Jagiellońskiej. Początek o godz. 7-iej (19-iej). Na porządku dziennym sprawa przyjęcia gości z Ameryki t. j. wycieczki Sokółów z Ameryki, którzy przybywają do Bydgoszczy w sobotę, dnia 1. 8 w liczbie 240 osób i sprawa ostrego strzelania w sobotę, dnia 1. 8. Obecność wszystkich członków konieczna. O punktualności i licznie przybycie uprasza

Zarząd placówki.

18193a) **Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Bydgoszcz-Fara** W środę, dnia 29 lipca br. punktualnie o godz. 7-iej wieczorem plenarne zebranie na sali parafialnej przy farze. Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne.

Przed zebraniem lekcja kółka mandolinistów. W niedzielę, dnia 2 sierpnia br. o godzinie 1/8 rano zbrojka przy dworcu malej kolejki, zaś o godz. 8.15 odjazd do Koronowa na „Pierwszy Zlot Ogręgowy“. „G o t o w!“

Zarząd

18131a) **Tow. Śpiewu „Menzusko“** Z powodu załatwienia ważnych spraw uprasza się o liczne i punktualne przybycie na lekcję w wtorek dn. 28 bm. o godz. 8-mej wieczorem.

18063a) **Sekcja tenisowa Bydgoskiego Klubu Sportowego (B. K. S.)** — Posiedzenie odbędzie się w środę, dnia 29-go bm. w sali pod Orlem. Początek o godz. 8.30. Komplet pożądany — ważne sprawy turnieju.

Sekretarz Sekcji.

17257) **Zjednoczenie Rodaków Byłego Zaboru Rosyjskiego w Bydgoszczy.** W sobotę, dnia 1. sierpnia o godz. 8. wiecz. odbędzie się w restauracji „Eremitage“ (dawn. Ronke) ul. Długa, walne zebranie. Porządek obrad: 1) sprawozdanie zarządu, 2) Udzielenie pokwitowania zarządowi, 3) Wybór nowego zarządu, 4) Wolne wnioski. O liczny i punktualny udział prosi Zarząd.

Klub Wioślarzy „Gryf“. Dnia 30 lipca 1925 o godzinie 20-tej odbędzie się na przystani Klubu Nadzwyczajne Walne Zebranie z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie; 2) Odczytanie protokołu ostatniego zebrania; 3) Przyjęcie statutu i regulaminu; 4) Uzupelnienie zarządu a) wybór zastępcy sekretarza, b) wybór skarbnika, c) wybór naczelnika, d) wybór gospodarza; 5) Uzupelnienie a) komisji kwalifikacyjnej, b) komisji rewizyjnej; 6) Wolne wnioski. W razie nieobecności potrzebnego quorum odbędzie się o godz. 20.30 drugie zebranie, którego uchwały będą miarodajne bez względu na ilość obecnych członków.

Zarząd.

17984a) **Baczność Tow. Powst. i Woj. obwód Bydgoszcz** Przypominam wszystkim członkom mającą się odbyć dnia 9 sierpnia uroczystość

przeniesiona zwłok zmarłego nieznanego powstańca z nowego cmentarza na plac Bernardyński. Obwód stawia na ten dzień kompanję honorową. Wzywam wszystkich członków aby w jak najliczniejszej liczbie stawili się do niezbędnych ćwiczeń. Ćwiczenia te odbywają się na dziedzińcu koszarowym 62 pp. dnia 30 lipca, 2 i 6 sierpnia o godz. 18-tej.

Za Zarząd Obwodowy
Komar, kom. obw.

INOWROCLAW. (Sprostowanie.)

W odezwie Komitetu Wyborczego Wszystkich Stanów w Inowrocławiu, podano mylnie niektóre nazwiska i tak: zamiast Fritch ma być Fritsch, Konarszewski — Kornaszewski.

Zebranie przedwyborcze w Inowrocławiu.

W czwartek, dnia 30 b. m. wiecz. o godz. 7.30 odbędzie się zebranie przedwyborcze na sali w „Hotelu pod Lwem“. Referaty wygłoszą pp. prof. Mokrzycki i M. Langner z Bydgoszczy.

O liczny udział prosi

Zarząd Koła Chrześc. Dem.

6 tysięcy morgów zniszczonych.

Berlin, 27. 7. (PAT). Pisma donoszą, że pożar lasów i pastwisk w Lüneburgu został umiejscowiony. Spalony obszar obejmuje 6 tysięcy morgów.

Cedula urzędowa z dnia 27. lipca 1925 r.

Papiery procentowe.

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).

8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kredytowy 2,60 (za 1 dolar).

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemst. Kredyt. 5,20—5,10 (za 1 ctr. mtr).

5% Pożyczka konwersyjna 0,99 za 1 złoty).

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).

BankPrzemysłowców I—II em 4,80

Poznański Bank Ziemian I—V em 3,00.

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 100 mk. nom).

Garbarnia Sawicki, Omalenica I—III em 0,05

Goplana I—III em 5,80.

Hartwig C. I—VII em 0,70.

Hartwig Kantorowicz I—II em 3,00.

Hurtownia Drogieryjna I—III em. 0,30.
Herzfeld Victorius I—III em. 4,00
Iskra I—IV em. 3,00.
Dr. Roman May I—V em. 22,60.
Pneumatyk I—IV em. serja B 0,66.
Poznan. Spółka Drzewna I—VII em. 0,45.
Starogardzka Fabr. Mebli I—II em 0,40.
Tri I—III em. 15,0.
„Unja“ (dawn. Ventzki). I—III em. 5,00.
Wagon, Ostrowo I—IV em 1,20.
Zjed. Browary Grodziskie I—VI em. 1,50

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 27. lipca 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Dolary St. Zj.	5,18 ¹ / ₂	5,20	5,17
Holandja	209,25	209,75	208,75
Londyn	25,30 ¹ / ₂	25,37	25,24
Nowy Jork	5,18 ¹ / ₂	5,20	5,17
Paryż	24,6 ¹ / ₂	24,66	24,54
Praga	15,44	15,47	15,41
Szwajcaria	101,17 ¹ / ₂	101,43	100,93
Wiedeń	73,28 ¹ / ₂	73,47	73,10
Włochy	19,18	19,23	19,23

Pożyczka złotowa 72¹/₂
Pożyczka kolejowa 90—85—90¹/₂
Pożyczka konwersyjna 43¹/₂
Pożyczka dolarowa 67¹/₂,50

Tendencja słabsza, Włochy nieco mocniej.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 27. 7. 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w 1-dunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł—do zł.
Zyto	17,50—18,50
Je zmień br w rny	—
Ma a żytnia 65% wł. worki	30,75—32,75
Maka żytnia 70% z workami	29,50—31,50
Maka pszenna 65% wł. worka	—
Ospa żytnia	12,50—13,50
Ospa pszenna	—
Pszennica	—
Owies stary	—
Ziem. jad.	—
Łubin ni bieski	—
Ziemniaki fabryczne	—
Łubin złoty	—
Groch polny	—
Groch wikt.	—
Serdela nowa	—
Platki ziem.	—
Koni zyna c erwona	—

Dr. Soboczyński

przyjmuje od 20 bm. przy ulicy Zduny nr. 8
9—10 i 4—6. (17426)

Umożliwiam każdemu kupno nagrobków

dla swoich ukochanych Zmarłych **po najniższej cenie w jaknajlepszym wykonaniu oraz na bardzo korzystnych warunkach spłaty!**

G. Wodnicki, (13630)
mistrz-rzeźbiarz kamieniarski
Bydgoszcz, ulica Dworcowa 79

Sprzedaż przymusowa.

W czwartek, dnia 30 bm. o godz. 10 przed południem będą sprzedawane w składnicy firmy Hartwig ul. Dworcowa przez **licytację** najwięcej dającemu za gotówkę następujące przedmioty: (18213)
maszyna do pisania, większa ilość pasty do zębów „Kaliklora“, mydeł toaletowych, mydeł do golenia, większa ilość pudru „Leichnera“, kremu „Kaliklora“, grzebieni, szczoteczka do zębów i innych przyborów i środków kosmetycznych oraz większa ilość lamety i sztucznych ogni na choinki.

Kozłowski.

komornik sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

W środę, dnia 29 lipca o godz. 10 przed południem będą sprzedawane w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 131/132 we firmie Wodnicki najwięcej dającemu i za gotówkę: (18212)

2 maszyny do pisania

marki „Orzel“ i „Protos“.

Preuschoff, komornik sądowy w Bydgoszczy

Głos Serca

pierwsze polskie pismo poświęcone zagadnieniom matrymonialnym jest najprzystępniejszym pośrednikiem małżeństw, gdyż kosztuje tylko 20 grosz, a ogłoszenia przyjmuje zupełnie bezpłatnie. Wyszedł z druku nr. 1. Zgądać wszędzie! Adres: ze redakcji i administracji: Warszawa, Ogrodowa 43. (18194)

Panna

inteligentna, lat 28 z całkowitą lepszą wyprawą lub gotówką pragnie zapoznać odpowiedniego pana w celu matrymonialnym. Zgł. do Dz. Bydg. pod „L. B.“ (18163)

Zamienie

ładne duże 2 pokojowe mieszkanie na 3 pokojowe. Of. pod „W. W. 100“ do Drien. Bydg. (18162)

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, iż z dniem 1-sim sierpnia otwieram **warsztat siodlarski i tapicerski przy ul. Gdańskiej nr. 111** i proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa. Z szacunkiem (18214)
Wł. Schwarz, mistrz siodlarsko-tapicerski.

Sprzedaż przymusowa.

W środę, dnia 29 lipca o godz. 12 w poł będą sprzedawane w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 46—47 w firmie Kantor Węglowy najwięcej dającemu i za gotówkę: (18211)

kompletne urządzenie do brykietów.

Preuschoff, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

F. ZIOŁKOWSKI, Toruń

Szeroka 26.
Wydawca Gazety Niedzielnej.

Ajencja Dziennika Bydgoskiego

Abonament, sprzedaż luźna i przyjmowanie ogłoszeń.

Wapniarnia Miasteczko Sp. Akc.

18034 powiat Wyrzyski
dostarcza prompt na dogodnych warunkach kredytowych **WAPNO NAWOZOWE** wysokoprocetowe, mielony, węgiel wapnia CaCO³ — Probki i oferty wysyła na życzenie Zarząd —
Tel. 62-66. Poznań, ul. Mickiewicza 33, pok. 38. Tel. 62-66

Przeestroga!

Dnia 24 bm skradziono naszemu woźnemu następujące weksle:

na zł	240	z ake. p. Ignacego Umińskiego
„	4000	„
„	760	„
„	2000	„

Wystawca na wszystkich wekslach jest Centrala Rolników Tow. Akc. Filja w Bydgoszczy, jednakowoż pod stemplem wymienionej firmy nie było żadnych podpisów. Przed zakupem tychże weksli przestrzegamy.

Centrala Rolników Tow. Akc.

Filja w Bydgoszczy. (18230)

Czytelnicy!

Popierajcie firmy ogłaszające się w „Dzienniku Bydgoskim“ i przy zakupach swych powołujcie się na pismo nasze.

Napisowy wiersz tusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 30% zniżki. Drobną ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Doradca prawny
z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga załatwienie, reguluje trudności finansowe itd.

St. Banaszak
Cieszkowskiego 2.
Telefon 1304. (1671)

Mebie na raty!
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedynczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajner, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921. (14817)

Na raty
garnitury klubowe, pluszowe kanapy, leżanki, materace pod gwarancją w dobrym fachowym wykonaniu poleca w wielkim wyborze Tapicernia Janowicza, Jagiellońska 4, drugie podwórce. (17994)

Najwyższe
ceny płacę za wszelkie skórki i włosie końskie. Garbuje i farbuję wszystkie skórki także obce. Mam na składzie naturalne i farbowane skórki. Wilczak, Malborska nr. 13. (16589)

Wszelkie
prace tapicerskie jako to przerabianie kanap i materacy uskutecznia szybko i tanio. Ed. Piasecki, mistrz tapicerski, Bydgoszcz, Sniadeckich 41. (17438)

Tylko
Hurtownia Tapicerska sprzedaje meble tapicerskie własnego wyrobu jak kanapy, leżanki, otomany, materace i inne. Warunki spłat dogodne, robota gwarantowana. Bydgoszcz, Mazowiecka 6. (18175)

Batik-Atelier
Gdańska 18 II. (17522)

Bieliznę
dziecinne sukienki, merzeżki wykonuje tanio i starannie pracownia ul. Gdańska 36, podwórce. (18210)

SPRZEDAŻE

Domy
mieszkalne i z interesami przy wpłacie 5000 zł na sprzedaż. Bliższych wiadomości udzieli Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (17635)

Majątki
ziemskie, domy itp. poleca do sprzedaży Tazyski, Dworcowa 13. Tel. 780. (18141)

110 morg
nórg ziemi, pełny inwentarz za 12 000 zł. na sprzedaż Pierwszorzędne domy, wille gospodarstwa i majątki poleca Szarek, Dworcowa 90. (18176)

Dom
jednopiętrowy, 2 sklepy, sklep z mieszkaniem wolny za 12000 zł. na sprzedaż. Nowakowski, Sniadeckich 30. (18216)

Dwa
domy na sprzedaż w Rynku przy kościele w dobrym położeniu z interesem piekarskim i nadaje się na inne przedsiębiorstwo, cena podług umowy. Wojciech Katmierczak, Kcynia. (18226)

Interes
z przyległym mieszkaniem przy ul. Gdańskiej zaraz na sprzedaż. Cena 3000 zł. Oferty proszę pod „Gdańska”. (18182)

Interes-sklad
pierwszorzędny w centrum miasta z towarami jest do odstąpienia zaraz z powodu wyjazdu i wiele innych interesów handlowych poleca Biuro Pogoń, Dworcowa 80 I.

Gospodarstwo
55 morg. ziemi pszennej w tem łąki 3 morgi, dom 4 pok. z kuchnią bud. masywne, inwent. żywy 4 konie, 9 sztuk bydła, 6 świń, owiec i drób, inwentarz martwy kompletny czysty bez długu prywatne, kościół, szkoła na miejscu, do stacji 1 1/2 kilometra w poznańskim korzystnie na sprzedaż. Wiadomość Bydgoszcz, Dworcowa 80 Biuro Pogoń.

Sypialnie
dębowe i damskie pokoje mahoniowe sprzedaje bardzo tanio i na raty. Fabryka mebli ul. Jackowskiego 33 (27008)

Papuga
na sprzedaż. Zgłosz. od godz. 11-2. Ul. 20 stycznia 4 I p. Olszewski. (18184)

1 koń
(wałach) 8 letni, komplet z powozką i wozem do bydła tanio na sprzedaż. W. Urbanowski, Grunwaldzka 69. (18160)

Koń
(klacz) 1,65 wysoki 4-letni na sprzedaż. Kaszubska 28. (18155)

Krótki
angorskie białe sprzedaje po 8 zł. po pol. podwórce Szulc, Dworcowa 70-71. (18150)

Rower
smoking, skrzypce tanio na sprzedaż. Ul. Jagiellońska 7 parter lewo. (18103)

Przina
wóz do bydła, wóz do interesu, ręczny wózek, dogkard, uprząż z liną do ćwiczenia koni (Traberleine), czujny pies wilk tanio na sprzedaż. Ulańska 10 I ptr. lewo. (18221)

Motocykl
4 K. M. w porządku sprzedaje Jagiellońska 12 w podw. (18190)

Bacność!
Maszyna do szycia prawie nowa Singera na sprzedaż. Jan Cella, Toruńska 3. (18 96)

Mikroskop
mało używany na sprzedaż. Wiadomość w Dz. Bydg. (18152)

Sprzedam
wiskie świeżo rwane. Miedzyń, Inflancka 68. (18197)

Nowa
bryczka i wóz roboczy korzystnie na sprzedaż Grunwaldzka 10 I p. p. (18205)

KUPNA

Kupię
wile w Bydgoszczy lub na Bielawkach, płacę gotówką 12,000 złp. Zgłoszenia z podaniem ceny i położenia pod W. Z. do Agencji Wschodniej Grudziądz, pośrednictwo wykluczone. (18050)

Poszukuję
4 działowy obszar (Plansichter) możliwie z ramkami. Of. upr. się do Dz. Bydg. pod obszar. (17923)

Kupię
kamienicę nowoczesną ze składami przy głównej ulicy w cenie 50-75 000 zł. Dokładne oferty do Dzienn. Bydg. pod nr. „17886”. (18386)

DZIERŻAWY

Lokal
odpowiedni dla wytwórni chemicznej w śródmieściu niedaleko poczty poszukuje. Of. Lipski, Hetmańska 36. (17914)

Interes
kolonialny z powodu starości zaraz tanio do wynajęcia. Adr.: w Dz. Bydg. (18161)

Dla optantów
dobrze prosperujący interes z mieszkaniem zaraz do wynajęcia. Zapisać Poznańska 5 w sklepie. (18206)

Kupię
piec do palenia kawy Of. uprasza St. Gruszyński, Inowrocław. (18061)

Ogrodnictwo
bliisko Bydgoszczy kupię, wpłaty 5000 zł, reszta ratami. Of. pod „Pomolog” do Dzienn. Bydg. (18163)

Garbarnia
z maszynowym urządzeniem, dom mieszkalny z powodu choroby do sprzedania lub wydzierżawienia. Of. pod „X.” do Dzienn. Bydg. (18173)

Restauracji
celem dzierżawy poszukuje Smoczyk, Gdańska nr. 58. (18181)

Składu
nadającego się na kolonialną lub tow. krótk. poszukuje celem dzierżawy lub kupna domu ze składem. Kropiński Tuchola. (18134)

POSADY

Potrzebny
zaraz do Forda szofer ślusarz mechanik, trzeźwy, samotny, przy wolnej stacji, osobiste zg. pożądane. A. Czajkowski Skórcz (Pomorze). Tel. 44. (18225)

Pomocnik
handlowy z branży kolonialnej poszukuje zaraz posady. Zgł. pod „Branża” do Dz. Bydg. (18227)

Służąca
uczciwa do wszystkiego potrzebna zaraz. Zgł. Pomorska 8 I pt. lewo. (18217)

Uczennica
do składu obowiązuje potrzebna zaraz. Fudziński, Szpitalna 5. (18191)

Uczennica
potrzebna do pracowni bielizny. Ul. Gdańska 36 podwórce. (18208)

Uczeń
z 2-letnią praktyką poszukuje posady w składzie biawtów, najchętniej na Pomorzu. Of. pod „B. D.” do Dzienn. Bydg. (18153)

2-3 uczni
lub uczenie szkolnych przyjmie na stancję i zapewni troskliwą opiekę. Mieszkanie znajduje się w okręgu wszystkich wyższych szkół. Zgłosz do Dziennika Bydg. pod „Uczeń 121”. (18220)

Pomocnik
handlowy z branży kolonialnej, 6 rok praktyki, poszukuje posady od 1. 8. lub później. Zgł. pod „386” do Dziennika Bydgoskiego. (17987)

Uczniwa
panienka, posiadająca dobre świadectwa poszukuje posady jako wyręczycielka pani domu od 1. 8. u bezdzietnego państwa lub samotnej pani albo pana. Lask. oferty do Dzienn. Bydg. pod „883”. (18166)

Pomocnika
fryzjerskiego poszukuje. P. Rode, ul. Bocianowo nr. 24. (18126)

Rządca
kawaler, lat 31, poszukuję od 1. 10. lub później posady, dłuższa praktyka, świadectwa dobre. Zgłosz tylko lepszych buraczanych majątków do Dzienn. Bydg. pod „K. W. B.” (181 8)

Poszukuje
od 1. 8. 25. lub od 1. 9. 25. dzielnego ekspedienta i dekoratora z branży biawtawiczej Zgłoszenia do Dzienn. Bydgoskiego pod „1. 8. 25”. (18075)

Dozorca domu
dochodzący codziennie na pół godziny na ul. Krakowską potrzebny. Zgłaszać się: red. Brandowski, Poznańska 30 od 9-1. (18200)

Muraż
potrzebny zaraz. Jaślikowski, Gdańska 68. (18144)

NA RATY „ODZIEŻ”

ulica Jana Kazimierza nr. 2.
Ubrania męskie i dziecięca.
Płaszcz damskie, męskie i dziecięce.
Firma chrześcijańska.

Poszukuje
posady jako ekspedientka w interesie rzemieślniczym. Zgł. pod „Rzemieślnictwo” do Dz. Bydg. (18037)

Bławatnik
z 2 letnią praktyką poszukuje posady w celu dokończenia nauki. Of. pod „Wolontariusz” do Dzienn. Bydg. (18156)

Szofer
potrzebny. Zgłoszenia red. Brandowski, Poznańska 30 od 9-1. (18215)

Pomocników
malarskich przyjmie zaraz R. Szalajda, Poznańska 29. (18188)

Poszukuje
się od 1. 8. 25. pożądaną dziewczyną z dobrymi świadectwami do obsługi gości. Zgłoszenia w godzinach przed połud. do restauracji, Artura Grotigera 1. (18146)

Poszukuje
się od 1. sierpnia służącą do lekarskich prac domu urzędowego. Kantowa p. Wyrzyk, Aug. Fuhrmann. (18222)

Służąca
uczciwa potrzebna zaraz. Szkaradkiewicz, Pomorska 3. (18170)

Potrzebna
zaraz służąca. S. Bielawski, Grunwaldzka 90. (18179)

Potrzebna
do 2 ga dzieci od 7 do 9 lat bona 1 klasy domowej lub starszy matryzysta, który także lekcji fortepianu udzielać może. Odpowiednia siła zechce się jak najprędzej zgłosić celem umowy pod adresem „Kazet” dzierżawca domeny Krajenki, powiat tucholski, stacja Zalno lub Kamień. (17375)

Rozwódka
przyjmuje posady do samotnego starszego pana. Of. do Dzienn. Bydg. pod „S. D. 504”. (1 180)

Cukiernik
starszy, nie niżej 40 lat samotny, rutynowany, samodzielny, potrzebny od 1. 8. 25. Utrzymanie wolne. Miejsce stałe. Zgłoszenia piśmienne przyjmuje St. Szwarz, cukiernia, Września. (18139)

Kierownik młyna
pierwszorzędny z długoletnią praktyką tak wodnych jak i parowych młynów poszukuje posady w każdym czasie wiadomość Bydgoszcz, Dworcowa nr. 80 Biuro Pogoń.

Hotel Lening
Długa 53 - 1 bufetowa może się zaraz zgłosić. (18218)

Uczennica
kraw. potrzebna. Pomorska 57. (18177)

Pracznia
przyjmuje pranie bielizny po za domem, ulica Dąbrowskiego 11 II ptr. lewo. (17938)

Potrzebujemy
od 1. 8. 1925 3 uczni nie niżej lat 16 do młyna, 1 maszynistę obeznanego z prowadzeniem maszyny parowej. Zgłoszenia piśmienne. Młyn Parowy w Zimnie M. Bogusiewicz i K. Kokocha. (18228)

Potrzebny
od 1. 8. 1925 uczeń do interesu zbożowego. Zgłoszenia piśmienne do Dz. Bydg. pod M. P. Z. (18229)

Bacność!
Poszukują służącej, tylko z dobrymi świadectwami możliwie sierotę. Zgł. Lokietka 8a w sklepie kolonialnym. (18194)

Pensionnat
de jeunes filles! Dziewczęta uczęszczające do tutejszych szkół i panienki, które pragną się wydoskonalić w językach, literaturze, muzyce itd. przyjmują do mego pensjonatu. Konwersacja francuska, angielska. Adamska długoletnia nauczycielka i wychowawczyni młodzieży. Toruń, Sukienicza 2. (17226)

Buchalterji
wycuzają listownie kursa Sokolowicza, Warszawska Żórawia 42. Po ukończeniu - egzamin, świadectwo. Zadzajcie prospektów.

Stenograficzny
instytut. Warszawa, Mokotowska 39, wycuzają zainteresowane osoby (oiline, chętnie) listownie, bezpłatnie stenografi, celem rozpowszechnienia tejże. (17576)

Książkowości Stenografji Korespondencji
i t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32. Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamejskowi listownie. Prospekta bezpłatnie. (17762)

Lekeji
gry na skrzypcach i altówce oraz teorii muzycznej jak: nauki harmonii kontrpunktu, instrumentacji udziela były uczeń konserwatorium w Lipsku, mający posadobą długoletnią praktykę orkiestrową i operową. Wiadomości udzieli Dzienn. Bydg. (18157)

Nauczyciel
udziela różnych lekcji. Godzina 75 gr. Zygmunta Augusta nr. 8. (18200)

Mieszkanie
2 pokoje z kuchnią poszukuje młode małżeństwo. Czyszn roczny płacę z góry. Zgłosz. pod „B. K. 14” do Dziennika Bydgoskiego. (18033)

Tylko
dla optantów mieszkanie 3 pokoje z kuchnią, wraz z magłą w dobrym położeniu tanio do oddania. Zgł. Sienkiewicza nr. 4. (18199)

Uczennica
kraw. potrzebna. Pomorska 57. (18177)

Pracznia
przyjmuje pranie bielizny po za domem, ulica Dąbrowskiego 11 II ptr. lewo. (17938)

Potrzebujemy
od 1. 8. 1925 3 uczni nie niżej lat 16 do młyna, 1 maszynistę obeznanego z prowadzeniem maszyny parowej. Zgłoszenia piśmienne. Młyn Parowy w Zimnie M. Bogusiewicz i K. Kokocha. (18228)

Potrzebny
od 1. 8. 1925 uczeń do interesu zbożowego. Zgłoszenia piśmienne do Dz. Bydg. pod M. P. Z. (18229)

Bacność!
Poszukują służącej, tylko z dobrymi świadectwami możliwie sierotę. Zgł. Lokietka 8a w sklepie kolonialnym. (18194)

LEKIE

Pensionnat
de jeunes filles! Dziewczęta uczęszczające do tutejszych szkół i panienki, które pragną się wydoskonalić w językach, literaturze, muzyce itd. przyjmują do mego pensjonatu. Konwersacja francuska, angielska. Adamska długoletnia nauczycielka i wychowawczyni młodzieży. Toruń, Sukienicza 2. (17226)

Buchalterji
wycuzają listownie kursa Sokolowicza, Warszawska Żórawia 42. Po ukończeniu - egzamin, świadectwo. Zadzajcie prospektów.

Stenograficzny
instytut. Warszawa, Mokotowska 39, wycuzają zainteresowane osoby (oiline, chętnie) listownie, bezpłatnie stenografi, celem rozpowszechnienia tejże. (17576)

Książkowości Stenografji Korespondencji
i t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32. Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamejskowi listownie. Prospekta bezpłatnie. (17762)

Lekeji
gry na skrzypcach i altówce oraz teorii muzycznej jak: nauki harmonii kontrpunktu, instrumentacji udziela były uczeń konserwatorium w Lipsku, mający posadobą długoletnią praktykę orkiestrową i operową. Wiadomości udzieli Dzienn. Bydg. (18157)

Nauczyciel
udziela różnych lekcji. Godzina 75 gr. Zygmunta Augusta nr. 8. (18200)

MIESZKANIA

Zamienię
skład z 4 pokoj. mieszkaniem na głównej i ruchliwej ulicy w Nakle na 5-6 pokoj. mieszkanie w Bydgoszczy. Oferty do Dzienn. Bydg. pod „K. K.” (17966)

Mieszkanie
2 pokoje z kuchnią poszukuje młode małżeństwo. Czyszn roczny płacę z góry. Zgłosz. pod „B. K. 14” do Dziennika Bydgoskiego. (18033)

Tylko
dla optantów mieszkanie 3 pokoje z kuchnią, wraz z magłą w dobrym położeniu tanio do oddania. Zgł. Sienkiewicza nr. 4. (18199)

Mieszkanie
2 pokoje z kuchnią poszukuje młode małżeństwo. Czyszn roczny płacę z góry. Zgłosz. pod „B. K. 14” do Dziennika Bydgoskiego. (18033)

Tylko
dla optantów mieszkanie 3 pokoje z kuchnią, wraz z magłą w dobrym położeniu tanio do oddania. Zgł. Sienkiewicza nr. 4. (18199)

Pokój
dobrze umebl. zaraz do wynajęcia. Gdańska 137. III. ptr. (17932)

Pokój
zaraz lub od 1-go do wynajęcia. Siemiradzkiego 10a, II ptr (18 72)

1-2 pokoi
umeblow. z utedaniem kuchni poszukuje młode bezdzietne małżeństwo. Lask zgłosz. upr. pod „9990” do Dzienn. Bydg. (18171)

Mieszkania
3-4 pokojowego poszukuje zaraz lub od 1. 8. lub później. Dzierżawę zapłacię naprzód. Zgł. do Dzienn. Bydg. pod „K. B. 300”. (18154)

Letnisko
w uroczym położeniu lasu, jeziora, 5 km. od stacji kol., powozy do dyspozycji, całodzienne rzetelne utrzymanie wraz z pokojem od 4-6 zł, koldry pożądane. Sołectwo Bysławek, pow. Tuchola st. kol. Kłogowo n. Brdą przez Terespol. (18224)

Mieszkanie
1-2 pokoi z kuchnią poszukuje zaraz lub 1 września nauczyciel kawaler, dzierżawa za cały rok z góry i udziela ewentualnie pomoc naukową. Zgłosz. pod R. K. do Dz. Bydg. (18209)

POKOJE

Pokój
dobrze umebl. zaraz do wynajęcia. Gdańska 137. III. ptr. (17932)

Pokój
zaraz lub od 1-go do wynajęcia. Siemiradzkiego 10a, II ptr (18 72)

1-2 pokoi
umeblow. z utedaniem kuchni poszukuje młode bezdzietne małżeństwo. Lask zgłosz. upr. pod „9990” do Dzienn. Bydg. (18171)

Pokój umeblowany
ewentualnie próżny pokój z utedaniem kuchni poszukuje młode małżeństwo. Cena według umowy. Laskawe oferty pod „Próżny pokój” do Dz. Bydg. (17812)

Pokój
umebl. zaraz do wynajęcia. Chodkiewicza 43. (18140)

Pokój
z utedaniem do wynajęcia. Petersona 11 I. (18178)

Pokój
od 1. 8 do wynajęcia. Paderewskiego 7, II ptr. lewo. (18174)

Pokój
umebl. do wynajęcia. Sw. Florjana 16 ptr. prawo. (18127)

Pokój
do wynajęcia. Gdańska nr. 104 II ptr. prawo. (18111)

Pokój
umebl. spokojny, z oddzielnym wejściem do wynajęcia. Grunwaldzka 13. (18158)

Pokój
do wynajęcia od 1. 8. Toruńska 189 II ptr. (18219)

Pokój
umebl. do wynajęcia. Chocimska 1 podwórce prawo. (18198)

Pokój
umebl. z utedaniem kuchni dla bezdzietnego małżeństwa do wynajęcia, ul. Siemiradzkiego 7 III ptr. (18203)

Bacność!

Z powodu wyjazdu optantów najlepsza sposobność do nabycia korzystnie majątków. Polecam takowe od 100 do 6000 mórg, przy małej wpłacie. Także młyny, tartaki, fabryki, cegielnie, domostwa dobrze się rentujące itd. Reflektantom służę chętnie bliższymi informacjami.

Polonia, Agentura Międzynarodowa Bydgoszcz, Parkowa 3, gmach Hotelu pod Orłem. Tel. 85 i 86.

Grafolog
fizjognomistka w przejeździe z Zakopanego zatrzymała się na kilka dni w Hotelu Wiktorja, Dworcowa 37, pokój 37. Pracując dłuższy czas w sądzie jako grafolog, hiromanika, przepowiadam z charakteru pisma i z ręki. Przyjmuje od iodz. 11-2 i 4 8. (17659)

Szukam
pokoi, łóżka, szafa, posciel własna najchętniej na Okolu Of. do Dzienn. Bydg. pod „Szukam”. (19187)

Pokój
frontowy z osobnym wejściem zaraz do wynajęcia. Gdańska 138 parter. (18193)

POZYTAŁOŚĆ

Józefa Kłopotka
poleca się do kojarzenia małżeństw, przyjmując od 1. września w Gdyni nad morzem willa „Marienka” (stara apteka) i stala. Bydgoszcz, Gdańska 41 II p. - Poszukuję dla wdowy przystojnej, lat 40, posiadającej 0 tys. zł. gotówki i dla panny lat 25 z posagiem 10 tys. zł. i wyprawę, panów w celu matrymonjalnym. (18204)

Udzielę
500 zł. pożyczki na krótki czas za wekslem. Warunek: tyro banku. Of. z podaniem procentu do Dz. Bydg. pod „Gotówka”. (18165)

Pożyczę
7000 zł. na dobrą hipotekę korzystnie na dłuższy czas za oddaniem mi mieszkania 4-6 pokojowego. Oferty pod „Korzystnie 7000” do Dzienn. Bydg. (18166)

Pensję
poszukuje dla córki 6 klas gimn. obum. łód. i syna 1 klasy gimn. klas. w pobliżu tychże szkół w dobrym domu z opieką rodz. Oferty uprasza M. Barottowa Wyrzysk. (18132)

Licytacja.

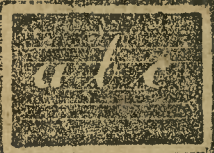
We wtorek, dnia 4 sierpnia r. b. o godz. 10 odbędzie się na probostwie w Wudzynie st. Kotomierz pow. Bydgoski (17969)

licytacja całego żywego i martwego inwentarza

za natychmiastową zapłatą.

Łangowski,
Bądecz p. Wysoka.

Teraz czas!



tablica szkolna, rysiki, gąbki. (17677)

„Segrobo”.
T. z o p., Hurtownia artykułów piśmiennych, ulica Dworcowa 39.



proszek Knaks

jest najnowszym środkiem do radykalnego wytopienia karaluchów i innego robactwa w kuchniach i mieszkaniach. Do nabycia w każdej drogerji oraz aptece.

Fabrykant: Chem. Techn. Laboratorium „UNIVERSUM”, Poznań, (14099) ul. Ratajczaka nr. 33.

Prawdziwy winny OCET Kühnengo

w butelkach i sądkach — jako też **Masziardę Kühnengo** poleca tylko dla odsprzedających ze składnicy tutejszej

Juljan Król, Bydgoszcz
Nowy Rynek nr. 11.

(Fa. Kühne wyrabia od roku 1792 specjalnie I. a winny ocet). (17262)

Poszukują

działnego podróżującego

najchętniej z branży opałowej, obeznanego w jeżdżeniu motocyklem.

Zgłoszenia piśmienne uprasza (18145)

„Plufus” Hurtownia Węgla Górnosląskiego
Telefon 395 BYDGOSZCZ, Chodkiewiczca 42.

Gazomistrza

przyjmie się od 1. 10. br. Pobory podług grupy IX ustawy z dnia 9. 10. 1923 r. i 15 procent dodatku, poza tym wolne mieszkanie, opał i światło.

Tylko zawodowo praktycznie i teoretycznie kwalifikowani zechcą się zgłosić z dołączeniem świadectw i życiorysu do 10. 8. 1925 r. (17499)

Magistrat Rogoźno pow. obornicki.

B. Sommerfeld

Fabryka fortepianów
Magazyn sprzedaży w BYDGOSZCZY
tylko przy ul. Śniadeckich 56
narożnik ul. Gdańskiej. — Tel. 883. [9983]

Sprzedaz posezonowa.

Z powodu kończącego się sezonu letniego sprzedajemy w czasie

od 15 lipca do 7 sierpnia br.

Artykuły letnie

po następujących cenach:

- Muśliny bawełniane zagran. metr zł 1.58 **1.48**
- Muśliny wełniane metr **5.90**
- Woałe szwajcarskie deseniowe szer. 115 ctm. metr **4.60**
- Satynki jedwabne desen. szer. 100 ctm. metr zł **3.75**
- Crépe de China w pięknych kol. **8.75**
- Crépe de China l. ciężki gatunek **10.60**
- Fulary jedw. japońskie szer. 100 ctm. metr zł **5.90**

Zamierzając prowadzić materiały tylko najlepszych jakości, wyprzedajemy materiały wełniane szer. 143 ctm. średnich jakości na ubrania, kostjomy i płaszcze po cenach do połowy niższych.

Artykuły, które dotychczas sprzedawaliśmy w cenie od 12.— do 14.— zł za metr, wyprzedajemy obecnie od 6—8 zł za metr.

„CZESANKA” ul. Gdańska 157
17040



MILENA
wirówka do mleka z wlotką talerzową
W dobroci i wykonaniu niedościgniona.
W rozmiarach od 45 do 320 litrów.
Wygodne warunki zapłaty. — Najlepsze źródło zakupu dla odsprzedawców.
Bracia Romme, Bydgoszcz
Św. Trójcy 14b. Telef. 79.

Dnia 13 sierpnia r. b. o godz. 10 odbędzie się w Urzędzie Celnym Morskim w Gdyni

licytacyjna sprzedaż

50 butelek a 3/4 ltr. wina francuskiego białego
194 „ a 3/4 „ „ czerwonego
25 „ a 3/4 „ „ koniaka „
1 100 „ wina szampańskiego.

Cena wywoławcza podana zostanie do publicznej wiadomości przez urzędowe ogłoszenie w miejscach ogłoszeń w Gdyni w tygodniu poprzedzającym licytację. Nadmieniamy się, że na nabywcę towaru przechodzi obowiązek powrotnego wywozu towaru za granicę wzgl. przedłożenia pozwolenia przywozu z Ministerstwa Przemysłu i Handlu. (17929)

Szybko i starannie wykonuje wszelk. rodzaju

DRUKI

Drukarnia Bydgoska
Wydawn. „Dzien. Bydg.”
Bydgoszcz, Poznańska 30

Bydgoska Gazownia miejska

poleca:

- Kucharki — najnowszej konstrukcji.
- Piecarki — do pieczenia mięsa i ciast.
- Zelazka — do prasowania.
- Pieca — kapielowa.
- Pieca — do ogrzewania pokoj.
- Aparaty — dla lekarzy, laboratorium, przemysłu, fryzjerów.
- Palniki — do oświetlenia gazowego.

Informacji udzielają:
Biura sprzedaży Gazowni:
Jagiellońska 38/43. Tel. 630 i 631.
ul. Długa 14. — Tel. 635.

Gaz to najtańsze źródło światła, ciepła i siły!
Gaz to czystość! oszczędność! wygoda!
Gaz nie wytwarza dymu! popiołu! sadzy!

Oświetlenie gazowe jest bezwarunkowo najtańsze!

Gazownia miejska: dostarcza wszelkich przyborów gazowych, wykonuje instalacje, sprzedaje koks, smołę, amoniak, benzol, po bardzo przystępnych cenach.

Prosimy żądać ofert i informacji.

Garnitury klubowe skórzane

Garnitury klubowe z kraj. i zagran. gobeliny

oraz pojedyncze fotele klubowe kanapy klubowe szezylony

poleca najtaniej (17892)

Otton Ostrowski

BYDGOSZCZ, Dworcowa 91.

Dla ekspedycji mojego wydawnictwa potrzebna

sila biurowa

władająca poprawnie językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Panowie (panie), którzy już dłuższy czas zajmowali podobne stanowisko, zechcą swe oferty (zaw. życiorys, odpis świadectw i wysokość żądanej pensji) skierować do (18136)

Wydawnictwa Dziennika Pomorskiego w Chojnicach.

Baczność rolnicy!

Młocenie najemne młóckarką orkę najemną pługiem motorowym wykonuje na korzystnych warunkach

Wilhelm Drallmeyer

Kozielec poczta Pruszcz pow. Świecie. (17688)

Obrączki ślubne 16230
stale na składzie
H. Kaszubowski
poleca po niskich cenach
Długa 29



Letnisko Kapielowe Brzoza

W każdą niedzielę, wtorek i czwartek

KONCERT

Odjazd autobusów przy kościele Klarysek kursująco 1 godzinę.
Odjazd pociągów z Bydgoszczy do nowej stacji Chmielniki 8⁴⁵ 10⁴⁰ 12⁵⁵ 14⁴⁰ 19⁴⁵
Odjazd z stacji Chmielniki do Bydgoszczy 8⁴⁰ 10¹⁰ 13³⁰ 18⁴⁴ 20⁴⁰ 21⁵⁵. (18130)

Nie przepłacaj! Okazja!

Zajdź i zobacz ceny na Jezuićkiej 1 róg Długiej.

Płaszcze damskie w różn. jakościach od 15,00 zł
Spódniczki, sukienki, bluzki bardzo tanio
Kapelusze damskie filcowe najmodn. 5,50 zł
Kostjomy damskie za pół ceny.
Ubrania, płaszcze, spodnie, jupy męskie.
Czapki męskie i chłopięce od 1,50 zł

Okazyjny zakup własnej pracowni, przeto tanio.

Leon Dorożyński,
(Kolejarzom i urzędnikom państw. udzielam kredytu). (15681)

2 uczni

18192) oraz biegła

nakładaczka

mogą się zaraz zgłosić w dawn. Drukarni Powst. i Wojaków Gdańska 157, drugie podwórze.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Do naszych szanownych Interesentów Czytelników i Inserentów.

Z powodu częstych pomyłek, zachodzących na tle fałszywego adresowania listów kierowanych do naszego przedsiębiorstwa, upraszamy adresować:

Wiadomości, tj. korespondencje, ruch towarzystw i t. p., przeznaczone dla redakcji:

Redakcja
„Dziennika Bydgoskiego”
Bydgoszcz, Poznańska 30
Telefon 325.
Telefon naczelnego redaktora 316.

Zamówienia (prenumeratę) na „Dziennik Bydgoski”, reklamacje pocztowe, listowne przesyłki ogłoszeń:

Administracja
„Dziennika Bydgoskiego”
Bydgoszcz, Poznańska 30
Telefon 315.

W sprawie druków, prac introligatorskich i wszelkich spraw urzędowych, sądowych i władz innych, dotyczących Drukarni Bydgoskiej Sp. Akc. i wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego”:

„Drukarnia Bydgoska”
Bydgoszcz, Poznańska 30
Telefon 315.